

Nowe pociągi SKM wyjadą w tym tygodniu na tory. To część taboru zamówionego przez trójmiejską spółkę **str. 3**



FOT. SKM/FACEBOOK

Nie tylko miliarderzy, ale również polska klasa średnia inwestuje w sztukę – **str. 9**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
24.02.2026

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 45 (24 707) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Zimą śmieci nie da się odbierać, bo jak nie śnieg, to lód? Część Gdynian ma tego dość **str. 3**



FOT. 123RF

Serhij Sawczenko – artysta na emigracji, ma misję ważną dla rodaków i dla nas **str. 5**

Z tej pomocy korzystają Ukraińcy. Chodzi o projekty integracji imigrantów **str. 6**



FOT. RADOŚLAW KONCZYŃSKI



FOT. ARMANDO SOLIS/PAFEST NEWS

UCHODźCY POMOGLIŚMY SETKOM UKRAIŃSKICH RODZIN

Uciekli przed wojną, mieszkają wśród nas

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Polska, również Pomorze, cztery lata temu stała się domem dla setek Ukraińców szukających schronienia przed wojną. Jak potoczyły się ich losy? Rozmawiamy w kolejną rocznicę rosyjskiej inwazji. Wciąż pamiętają, że polskie społeczeństwo wyciągnęło do nich rękę w czasie, kiedy najbardziej tego potrzebowali.

Marię w rodzinnym Charkowie 24 lutego 2022 r. obudziły syreny. Towarzyszyły im stłumione odgłosy wybuchów. Artyleria strzelała gdzieś dalej, miejskimi drogami jechały czołgi

i wozy bojowe. Charków, położony tuż przy granicy Ukrainy z Rosją, był jednym z miast, które niemal od początku rosyjskiej inwazji znalazły się na pierwszej linii frontu.

Maria była wraz z córką w grupie ludzi, którzy w pierwszych godzinach od rosyjskich ataków ewakuowali się z miasta. Podróż była długa, na zachód przez całą Ukrainę, w kierunku Użhorodu. Tam przekroczyły granicę ze Słowacją. Jeszcze wcześniej zapadła inna decyzja: kierunek Polska. Znajomi Marii chwalili Gdańsk - ci, którzy zaczęli pracować tu jeszcze przed wojną. Dotarli w okolice Gdańska w połowie marca 2022 r.

Wzięli ich do siebie ludzie. Taka pierwsza pomoc. Polskie społeczeń-

stwo przyjęło wówczas pod swoje dachy większość ukraińskich uchodźców. Maria do dziś nie kryje wdzięczności. Cztery lata temu, kiedy tylko mogła, dzwoniła do bliskich w Charkowie i powtarzała, że Polacy pomogli. Tam wciąż trwały walki, a Charkowianie dniami chronili się w tunelach metra.

- Do końca życia będę wam wdzięczna - mówiła.

Po 24 lutego 2022 r. z Ukrainy ludzie nie tylko uciekali. Wiele wracało do ojczyzny z emigracji. Szacuje się, że w pierwszych dniach wojny do walki stawili się nawet 300 tys. ukraińskich rezerwistów - pracowników polskich firm.

Czytaj str. 4

ŚWIAT

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego. Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho” przez siły bezpieczeństwa **str. 8**

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Rozmowa z Pawłem Cymborem, specjalistą ds. dezinformacji **str. 2**



Wielu ukraińskich uchodźców, głównie kobiety i dzieci, przyjeżdżało w tych dniach na dworzec w Gdyni

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Rdzeniowy zanik mięśni jest chorobą uwarunkowaną genetycznie
- Objawy tych chorób są niemal identyczne, ale diagnozy zupełnie inne

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 24 LUTEGO

GDYNIA

1969: Do Gdyni powrócił ze swego ostatniego rejsu transatlantyk MS „Batory”.

Statek wszedł do służby w roku 1936 i pływał do 1969. Po dwóch latach od zakończenia służby, w latach 1971–1972 został zezłomowany w Hongkongu. Miał przydomek „Lucky Ship”. Był bliźniaczym statkiem „Józefa Piłsudskiego” Jego następcą był TSS „Stefan Batory”.

W swojej karierze statek odbył 222 rejsy liniowe, przewożąc ponad 270 tysięcy pasażerów, w 59 wojennych podróżach przewiózł dalsze około 120 tysięcy osób jako transportowiec i odbył 75 rejsów wycieczkowych, przewożąc około 30 tysięcy pasażerów. (AT)

GDYNIA

1931: SS „Niemen”, jako pierwszy polski statek handlowy, przepłynął równik.

Był to polski parowiec, masowiec o nośności 5146 DWT. Nowoczesny wówczas statek został odkupiony przez Żeglugę Polską.

Po wejściu do służby pływał jako tramp. 24 lutego 1931, w drodze z portugalskiej Madery do położonego w Argentynie portu Colón, pod dowództwem kpt. L. Rusieckiego, jako pierwszy polski statek handlowy przekroczył z ładunkiem równik. Zatonął na wodach Kattagatu na skutek kolizji 1 października 1932 roku o godz. 3.07 w ciągu ośmiu minut po uderzeniu w lewą burtę przez fiński żaglowiec „Lawhill,” bez strat w polskiej załodze. (AT)

Konsultacje w kurorcie

Martyna Kucybała
Sopot

Urząd Miasta w Sopocie ogłasza konsultacje społeczne, które będą dotyczyć wyznaczenia nowych przejść dla pieszych przez Aleję Niepodległości.

Aleja Niepodległości to kluczowa ulica Sopotu, przez którą codziennie przechodzą setki osób. Niestety, nie zawsze odbywa się to w sposób bezpieczny. Wielu mieszkańców skraca sobie drogę i przechodzi w miejscach niedo-

zwolonych. Miasto postanawia to zakończyć.

- Bezpieczeństwo mieszkańców jest dla nas najważniejsze - mówi Magdalena Czaryńska-Jachim, prezydentka Sopotu. - Postanowiliśmy zaproponować mieszkańcom trzy lokalizacje przejść dla pieszych.

Konsultacje odbędą się od 9 do 25 marca 2026 roku i będą dotyczyć przejść dla pieszych: w okolicy budynku przy Al. Niepodległości 697, przy skrzyżowaniu z ul. Wybickiego, przy skrzyżowaniu z ul. Goyki.

POGODA NA POMORZU

Wtorek

4°C
0°C



Wiatr płn.-zach.
17 km/h

Uwaga!
Ponuro

Środa

3°C
0°C



Wiatr płn.-wsch.
17 km/h

Uwaga!
Ponuro

Skala antyukraińskiej propagandy i dezinformacji dynamicznie rośnie

Jacek Wierciński
Gdańsk

- Pod koniec ubiegłego roku na rosyjskich portalach kolportowane były sztucznie stworzone zdjęcia ukraińskich wojskowych szczęśliwych mimo na przykład, utraty nogi. Można powiedzieć, że AI działa już na pełnych obrotach - alarmuje Paweł Cymbor, redaktor portalu FakeNews.pl prowadzonego przez Fundację Przeciwdziałamy Dezinformacji.

Pełnoskalowa wojna rozpętana przez Rosję w Ukrainie trwa już 4 lata. Entuzjazm wobec przyjmowania obywateli napadniętego kraju osłabł. Niemniej na każdym kroku napotykam na tzw. fejki i kłamliwe treści. Co to za zmasowany atak?

Mamy do czynienia z ustrukturyzowaną, wielotorową propagandą. Coraz częściej pojawiają się konta publikujące treści wygenerowane przez sztuczną inteligencję - i ten rodzaj manipulacji zyskuje na popularności. Po pierwsze - bardzo łatwo i tanio ją wygenerować, po drugie - bez trudu się rozpowszechnia, co prowadzi do tego, że w bardzo krótkim czasie zdobywa ogromną popularność w internecie. Ta tendencja na dobre weszła do krajobrazu dezinformacji w 2025 roku. Od tego czasu stale jesteśmy bombardowani treściami tworzonymi przy pomocy sztucznej inteligencji przy każdej okazji. W Polsce obserwujemy to na olbrzymią skalę, zwłaszcza jeżeli chodzi o narrację antyukraińską, ale podobne zjawisko dotyczy już wszystkich ważnych wydarzeń od konfliktów zbrojnych, przez wybory, po regulacje unijne.

Na obywatelach i obywatelkach Ukrainy koncentruje się dziś ze względu na smutną rocznicę, ale też skalę zjawiska. Jednak to nie jest jedyny czy odosobniony przypadek. Jak na otaczającą nas rzeczywistość działa ta równoległa z portalami społecznościowych (celowo staram się unikać tu



FOT. ARCHIWUM

Paweł Cymbor: Aktorów dezinformacji, działających równolegle jest wielu

słowa „media” odnosząc się do tych technologicznych tworów)?

Aktorów dezinformacji, działających równolegle jest wielu. Mamy do czynienia z pewną liczbą polskich obywateli, którzy motywowani ideologicznie lub własnym interesem rozsiewają nieprawdziwe treści. Nie brakuje ludzi, którzy świadomie zarabiają na szerzeniu nienawiści i manipulacji - robią to np. poprzez posty w mediach społecznościowych.

Obok tego funkcjonują w sieci tysiące pozornie autentycznych kont, bardziej lub mniej anonimowych, które sterowane bywają indywidualnie, ale „zasilane” i pompowane są przez osławione farmy trolli. Polega to na tworzeniu wielu profili w portalach społecznościowych, które poprzez ustalenie wzajemnej obserwacji i reakcje, choćby w postaci popularnych „lajków”, wykorzystując algorytmy platform społecznościowych, zwiększają zasięgi poszczególnych materiałów.

Są również aktorzy motywowani stricte politycznie. Nie jest tajemnicą, że dezinformacja w internecie szerzy się przede wszystkim dlatego, że bardzo mocno angażuje emocje odbiorców. Są tacy, którzy doskonale wiedzą, że najlepszy kapitał polityczny zbierać mogą nie na suchych faktach

czy merytorycznych propozycjach reform, a na emocjach. Wykorzystują więc konflikt rosyjsko-ukraiński, narracje antyukraińskie i sentyment związany chociażby z kwestią zbrodni Wołyńskiej (niedostatecznych rozliczeń i zbyt wolno prowadzonych ekshumacji), by cynicznie przekuć te tematy na poparcie polityczne.

Wiemy jaka jest skala tego zjawiska?

Skala antyukraińskiej propagandy i dezinformacji w pol-

Wraz z rozwojem narzędzi AI do tworzenia treści, programy służące rozpoznawaniu fałszu trzeba bezustannie zasilać nowymi danymi

skim internecie jest bardzo duża i dynamicznie rośnie. W zeszłym roku wzrost nasilił się po konkretnych wydarzeniach: zawetowanie przez prezydenta ustawy o pomocy dla Ukraińców, incydencie z rosyjskimi dronami latającymi nad Polską czy aktach sabotażu na kolei - wtedy fala nienawistnych treści eksplodowała. (...)

A jest jakiś sposób, byśmy nie dali się jeszcze bardziej ogłupiać? Wystarczy edukować społeczeństwo?

Przed wszystkim wskazałbym na krytyczne myślenie. Nad nim możemy, a w zasadzie powinniśmy, popracować sami. Gdy widzimy coś, co silnie oddziałuje na nasze emocje, zastanówmy się, czy ktoś nie zastosował AI lub innej formy manipulacji, by wywołać taki efekt i na nas wpłynąć. Czy komuś nie zależy na oddziaływaniu w ten sposób na nas i naszym lajku czy komentarzu, który pomoże dalej przekazywać dezinformację? Zachęcam oczywiście do korzystania z portali sprawdzających fakty, takich jak nasz: Fakenews.pl. Na bieżąco monitorujemy popularne trendy wykorzystywane do nieuczciwego kształtowania opinii i poglądów. Analizujemy konkretne przypadki, sprawdzamy prawdziwość doniesień, sygnalizujemy niepokojące tendencje.

I to nie jest tak, że prawda zawsze jest krok za tyłu, a „ciemna strona” ma nowsze, lepsze patenty, by oszukiwać? Jest ktoś, kto może załatwić tę sprawę?

Wraz z rozwojem narzędzi AI do tworzenia treści, programy służące rozpoznawaniu fałszu trzeba bezustannie zasilać nowymi danymi. Umiejętność wykrycia czy obraz lub film zostały wygenerowane przez AI, wymaga tysięcy przykładów użycia danego modelu. To czasochłonne i kosztowne, ale konieczne.

Rzeczywiście pojawiają się pomysły obligatoryjnego oznaczania treści tworzonych przy pomocy sztucznej inteligencji i usuwania niezgodnych z tym nakazem, ale spotykają się one z dużym oporem społecznym, bo postrzegane bywają jako sprzeczne z wolnością słowa. To jednak bardziej złożony problem. Wolność słowa nie powinna stwarzać zagrożenia, tymczasem masowa dezinformacja wspomagana AI już udowodniła, że takie zagrożenie stwarza - nie tylko dla społeczeństwa, ale i dla państwa.

Zapis całej rozmowy zamieściliśmy na stronie dziennikbałtycki.pl

Zimą śmieci nie da się odebrać?

Martyna Kucybała
Gdynia

Od początku roku spora grupa Gdynian narzeka na opóźnienia i pomijanie ich nieruchomości w harmonogramach odbioru odpadów komunalnych. Prowadzi to do gromadzenia worków i przepełnienia pojemników na śmieci.

Problem z wywozami odpadów nagłośnił radny Jakub Ubych, który w mediach społecznościowych poinformował, że otrzymuje liczne sygnały od mieszkańców, którzy skarżą się na nieodebrane śmieci.

- Sygnały dostają z różnych miejsc - zarówno pod kątem dzielnic, jak też rodzaju budynków. Najczęściej mieszkańcy otrzymują informację, iż sprzęt nie mógł dojechać przez stan odśnieżenia dróg. Tak było m.in.: w przypadku Chwarzna-Wiczlina, Małego Kącka, Działek Leśnych czy Witomina - mówi nam Jakub Ubych.

Po publikacji posta w mediach społecznościowych radnego pojawiło się wiele negatywnych komentarzy dotyczą-

cych problemu. Mieszkańcy piszą o długich opóźnieniach. W Małym Kącku, na ulicy Stryjewskiej, od nowego roku śmieciarka pojawiła się tylko raz.

- Dwukrotnie pisałam do Urzędu Miasta, za każdym razem słysząc, że powodem są oblodzone nawierzchnie. Trudno mi to zrozumieć, skoro te same pojazdy odbierające odpady segregowane przyjeżdżają regularnie i bez problemów. Mamy małe dzieci, które generują dużo śmieci, a nieodebrane worki zalegają całymi dniami. Ptaki rozrywają je i rozrzucają odpady po okolicy. Zastanawiam się, czy opłata za wywóz zostanie skorygowana, skoro usługa w praktyce nie jest wykonywana - pisze na Facebooku jedna z mieszkank ul. Stryjewskiej.

Na ulicy Chwarznieńskiej taka sytuacja ma trwać od świąt.

- Za każdym razem trzeba dzwonić, żeby ktoś przyjechał je odebrać, bo stoją tygodnie. Wymówka jest zawsze ta sama: złe warunki atmosferyczne - pisze inna mieszkanka Gdyni.



Worki ze śmieciami i przepełnione kubły - czy duże opady śniegu utrudniają dojazd firmie

Mieszkańcy zwracają też uwagę na pogarszający się stan infrastruktury śmietnikowej. Problem dotyczy brudnych i zniszczonych pojemników. Na dnach niektórych zalega kilkunastocentymetrowa warstwa gniących odpadów.

- Kontenery są tak brudne, że na dnie zalega warstwa około 10 cm gniących odpadów. Tak złe nie było wcześniej. Kiedyś pojemniki były regularnie myte lub wymie-

niane. Teraz sytuacja jest katastrofalna. Pracownicy często niszczą elementy śmietników, takie jak zamknięcia, kłódki, zamki czy zawiasy, a po zakończeniu pracy zostawiają je zawsze otwarte.

Mieszkańcy narzekają też na problemy z selektywnymi zbiórkami. Na ul. Cisowskiej regularnie nie są odbierane żółte worki, a na ul. Śliskiej odebrano jedynie bioodpady, a pozostawiono plastik.

W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” radny Jakub Ubych przyznał, że skala problemu jest znaczna i obejmuje zarówno zaburzenia harmonogramów, jak i całkowity brak odbiorów. Jak zaznaczył, rodzi to pytania o sposób rozliczania firm odpowiedzialnych za wywóz odpadów. Radny zapowiedział złożenie interpelacji w tej sprawie.

Z danych przekazanych przez Bartosza Frankowskiego, naczelnika Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Gdyni, wynika, że od 1 stycznia 2026 roku wpłynęło 1434 reklamacji dotyczących braku terminowego odbioru odpadów.

- Należy tu jednak wyraźnie zaznaczyć, że były to w większości zgłoszenia dotyczące tych samych nieruchomości. Miasto zapewnia odbiór odpadów z 18,5 tys. nieruchomości - tłumaczy Bartosz Frankowski.

Według Miasta problemy wynikają głównie z trudnych warunków pogodowych, które prowadzą do oblodzenia drogi, zwężenia jezdni przez przyzmy śniegu czy nieodśnieżone dojeżdżalnice do altan śmieciowych. Dodatkowo pracownicy firm wywozowych bywają też niedo-

stępni w pracy z powodu wypadków i chorób.

Urząd podkreśla, że w sytuacjach, gdy brak odbioru leży po stronie wykonawcy, naliczane są kary umowne. Jednocześnie mieszkańcy nie mogą liczyć na korekty opłat za gospodarowanie odpadami.

- Niestety, ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz ustawa Ordynacja podatkowa nie przewiduje wypłat korekt w opłatach za gospodarowanie odpadami z tytułu braku odbioru odpadów - mówi Bartosz Frankowski.

Wydział Środowiskowy zapewnia, że współpracuje z Zarządem Dróg i Zieleni w zakresie usuwania oblodzenia z miejskich dróg dojazdowych. Po usunięciu oblodzenia odbiory odpadów mają być realizowane zgodnie z harmonogramem.

Niedawno pisaliśmy o podobnych problemach z odbiorem odpadów w gminie Luzino. Tam firma zajmująca się ich wywozem także tłumaczyła się głównie trudnymi warunkami pogodowymi i problemem z dojazdem do części posesji.

Na tory wyjadą nowe pociągi SKM

Andrzej Kowalski
Gdańsk

SKM Trójmiasto poinformowało, że NEWAG dostarczył kolejne dwa pojazdy w ramach umowy zawartej przez pomorski samorząd. Do końca czerwca producent powinien dostarczyć wszystkie z 20 zamówionych pojazdów.

Projekt zakupu nowoczesnego taboru opiewa na kwotę ponad 850 milionów złotych, z czego ponad 520 milionów zł to środki unijne.

- Osiem Impulsów zostało przekazanych w ubiegłym roku. W tym roku będzie kolejnych dwanaście - informuje w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP SKM w Trójmieście.

Pojazdy 11 i 12, które wyjadą na tory jeszcze w tym tygodniu, nie są pierwszymi, które NEWAG dostarczył od początku tego roku. Pierwsza dostawa odbyła się już w styczniu. Teraz przyszedł czas na drugą, lutową.

- W ramach umowy do końca czerwca 2026 NE-

WAG ma nam dostarczyć w sumie 20 pojazdów typu Impuls 58WE - podaje rzecznik Marcin Józefowicz. - Spółka świetnie się wywiązuje z umowy i nie mieliśmy najmniejszych problemów.

Pojazdy dostarczane są na bieżąco i zazwyczaj parami. Najnowsze pociągi po testach technicznych wyjadą już wkrótce w trasę.

- Wstępnie planowane jest, że pojazd w środę będzie już na torach służył mieszkańcom - mówi rzecznik „Dziennikowi Bałtyckiemu”.



Nowe pociągi mają wyjechać w trasę już w tym tygodniu

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

Cztery lata temu pomogliśmy setkom ukraińskich rodzin

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Wielu z tych, którzy w pierwszych dniach wojny uciekli do Polski, mieszka tu nadal. Część jednak pojechała dalej, a inni wrócili do walczącej ojczyzny.

Aleksander trafił na Pomorze w kwietniu, cztery lata temu. Pochodzi z Czernichowa. Miasto położone na wschód od Kijowa było niemal miesiąc oblegane przez siły rosyjskie. Ukraińiec wspominał dni oblężenia - naloty, bombardowania, leżących na ulicy rannych i zabitych.

Czy kiedyś wrócimy do siebie?

- Tu jest tak spokojnie, cicho, ładnie. Ludzie uśmiechnięci... Czy będziemy mogli kiedyś do siebie wrócić? - zastanawiał się w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” cztery lata temu...

Aleksander mógł wyjechać z Czernichowa, bo tym jak ukraińskie wojsko przerwało oblężenie, a Rosjanie wycofali swoje siły z całego obszaru wokół Kijowa. Mężczyzna z średnim wiekiem, ale stan zdrowia nie pozwalał służyć w wojsku. Dołączył do żony i córki, które pracowały na Pomorzu jeszcze przed rosyjską inwazją.

- Jestem z zawodu masażystą. Mogę się przydać, mam fach, mogę pracować - mówił cztery lata temu. Ostatecznie trafił do innej pracy, i z rodziną został na Pomorzu. Wyjechali stąd w 2024 r. Nadal mieszkają w Polsce. Znaleźli pracę w innym mieście.

Katia trochę krąży między miastami - Wrocławiem, Gdańskiem... Dziś ma 22 lata. Kiedy

wybuchła wojna miała niecałe 18... Została barberką. Pracuje w salonach, gdzie znajduje się dla niej miejsce. Jej historia do dziś wydaje się abstrakcyjna. Przyjechała do Polski z mamą i siostrą, do ojca, który pracował w firmie na Pomorzu. Spędzili kilka dni, zanim tata Katii nie ruszył na Ukrainę na wojnę. Mają kontakt - one są w Polsce, on walczy.

Z Polski na wojnę

Po 24 lutego 2022 r. z Ukrainy ludzie nie tylko uciekali. Szacuje się, że w pierwszych dniach wojny do walki stawili się nawet 300 tys. ukraińskich rezerwistów - pracowników polskich firm kierowców, spawaczy, pracowników innych gałęzi przemysłowych, budowlanych, ale też studentów, kelnerów itp.

Wśród nich byli Jura i Dima, bracia z Iwano-Frankowska, budowlanci. Ich pracodawca, Leszek Szczepkowski, właściciel firmy z Pomorza wyposażył ich w zapas paliwa, żywności, środków medycznych. Potem organizował kolejne zbiórki, w tym na samochód terenowy dla wolontariuszy pomagającym m.in. uchodźcom wewnętrznym - mieszkańcom terenów objętych walkami, których władze Ukrainy przenosiły w spokojniejsze regiony.

Z Jurą i Dimą widzieliśmy się 25 lutego, dzień po rozpoczęciu rosyjskiej agresji. Już wtedy mówił, że czeka na niego przydział do jednostki.

- Będę walczył - mówił Dima.

Miesiąc później dzwonił z frontu wokół Kijowa. - Chcesz wiedzieć, czy wytrzymamy? A co widzisz w moich oczach? Strach? Raczej nie. Tu wszyscy



Największą grupę wśród uchodźców w lutym 2022 roku stanowiły kobiety i dzieci

tak mamy. Nikt się nie podda - mówił bardzo spokojnie.

Dima zginął półtora roku później, latem 2023 r. pod Bachmutem.

W Irpieniu, miasteczku pod Kijowem, kilka tygodni po inwazji, zginął Ołeksij, mąż Nastii, która po wybuchu wojny znalazła schronienie na Pomorzu.

Nastia w rozmowie z Robertem Gębusiem, reporterem „Dziennika Bałtyckiego”, podobnie jak Maria z Charkowa wspominała głucho eksplozje dochodzące z oddali, nastroj niepokoju. Jej, oraz córkom udało się wyrwać z Irpienia

Tu jest tak spokojnie, cicho, ładnie. Ludzie uśmiechnięci... Czy będziemy mogli kiedyś do siebie wrócić?

w ostatniej chwili. Jej mąż, trener bokserski, w przeszłości walczył w ukraińskiej kadrze pięściarskiej, został na miejscu. Walkę z najeźdźcami uznał za swój obowiązek. Zginął zastrzelony, pod halą sportową, niedługo przed tym, jak Rosjanie z Irpienia się wycofali, w kwietniu 2022 r.

Nastia opuściła Polskę. Ponad rok temu wróciła na Ukrainę.

Co człowiek to inna historia

Aleksander Romanko z łęborskiego Koła Związku Ukraińców w Polsce, liczbę tych, którzy pozostali w powiecie łęborskim szacuje na ok. 10 proc., z osób, które trafiły tu po 24 lutego 2022 r. To dane porównywalne do większości polskich powiatów. Większość uchodźców sprzed czterech lat odnalazła się w większych miastach - głównie z uwagi na możliwość

- Co człowiek, to inna historia. Część wróciła na Ukrainę, część wyjechała dalej, na zachód. Mieszkają w Niemczech, Holandii... Są tacy, którzy trafili nawet za Atlantyk, do Kanady czy USA - mówi Aleksander Romanko. - Wiele zależy od tego, czy jest dla nich praca, mieszkanie... Ludzie ci chcą pracować, uczęszczają na kursy, uczą się, podnoszą swoją wartość dla rynku pracy. Są pracownicy, kreatywni. Ważne jest też dla nich to, żeby wspierać swoich bliskich, którzy zostali na Ukrainie.

Powinniśmy być zjednoczeni

Trudno jest wskazać precyzyjnie moment, kiedy nastawienie części Polaków do ukraińskich uchodźców zaczęło się zmieniać. Polskie społeczeństwo nadal pomaga, np. niedawnymi zbiórkami na sprzęt prądowłóczy i grzewczy, by wesprzeć mieszkańców Kijowa, kiedy w czasie siarczystych mrozów infrastruktura energetyczna Ukrainy była przez Rosjan regularnie atakowana.

Aleksander Romanko antyukraińskie nastroje w Polsce nazywa „narracją”.

Nasi rozmówcy z przejawem szowinizmu się spotkali. Wszyscy jednak podkreślają, że więcej było ciepła i gościnności.

- Ruskim zawsze zależało, żeby Polaków i Ukraińców podzielić. To właśnie widzimy dziś. Część partii politycznych jest w Polsce jawnie prorosyjska. Moim zdaniem tak nie powinno być. Polacy i Ukraińcy muszą być zjednoczeni - mówi Aleksander Romanko. ©©

Imiona niektórych bohaterów tekstu zostały zmienione

REKLAMA 0011482417

OGŁOSZENIE

Zarząd LWSM „MORENA” z siedzibą w Gdańsku,
ul. Migowska 77 A, tel. 58 341-40-63/65

**ogłasza przetarg nieograniczony na:
wykonanie prac polegających na modernizacji
boiska sportowego przy ul. Zabłockiego w Gdańsku
w roku 2026.**

Formularz zawierający istotne warunki zamówienia można otrzymać drogą elektroniczną na wskazany adres e-mail po przesłaniu zgłoszenia na adres e-mail: sekretariat@morena.com.pl

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia 10 marca 2026 r., godz. 9:00.

Informacji w sprawie udziela się w pok. 22, przy ul. Migowskiej 77A w Gdańsku lub pod nr tel. 58 341 40 63 (wew. 25 lub 27).

Zarząd LWSM „MORENA” zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Wykonawcy lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011483374

ODDZIAŁ TERENOWY W PRUSZCZU GDAŃSKIM

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony w dniu **11.03.2024 r. o godz. 9:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej położonej w obrębie **łoz, gm. Stary Targ**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **362/29** o pow. **0,0450 ha**.

Cena wywoławcza - 194 100,00 zł

Wadium - 19 410,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 24.02.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Zamiejscowej Sekcji Gospodarowania Zasobem w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.nieruchomoscikowr.gov.pl.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
dziennikbaaltycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem”
dziennikbaaltycki.pl

Serhij Sawczenko - tworzyć mimo wszystko

Maja Czech
Gdańsk

Zukraińskim artystą Serhijem Sawczenko rozmawiamy o potrzebie piękna w realiach permanentnego stresu, odrętwieniu pierwszych miesięcy wojny oraz o projekcie artystycznym „Powrót do domu”.

Jaką rolę spełnia sztuka w czasie wojny? Daje wytchnienie, pomaga zrozumieć rzeczywistość, a może po prostu pozwala na chwilę zapomnieć?

Wojna, zwłaszcza taka, która trwa latami, to zjawisko ekstremalne, wpływające na wszystkie formy ludzkiej działalności. Jej wpływ na sztukę jest bezdyskusyjny. Sztuka często zmienia się w narzędzie działania: nie tylko pasywnie reflektuje rzeczywistość, ale staje się częścią procesu walki, instrumentem oporu.

Jedne dzieła biorą na siebie funkcję informowania świata o zbrodniach Rosji, inne stają się środkiem do zbierania funduszy na pomoc wojsku. Jednocześnie sztuka nie przestaje być tym, co przynosi spokój tworząc formy, które nadają znaczenie naszemu istnieniu. Ludzie nie są w stanie nieustannie trwać w stanie ostrej walki;

muszą złapać oddech, by znajdować siły do dalszego życia. Sztuka ujawnia także wizjonerskie właściwości, formuje „zarysy przyszłości” w czasach, gdy „jutro” jest rozmyte przez mgłę wojny. Poprzez literaturę daje głos weteranom, a poprzez poezję pozwala wyrazić emocje, dla których czasem zwykłe słowa nie wystarczą. Praktyki artystyczne są przecież coraz szerzej stosowane w psychoterapii w celu stabilizacji traum wojennych. Ważną rolę sztuki stała się też ochrona tożsamości narodowej - staje się markierem państwowości i symbolem naszych wartości na arenie międzynarodowej. W warunkach pokojowych te cechy również istnieją, ale podczas wojny funkcjonalność sztuki wyodrębia się i zdecydowanie wysuwa się na pierwszy plan.

Co w twoim odczuciu było początkową reakcją środowiska artystycznego na wydarzenia 2022 roku?

Pierwsze miesiące wielkiej wojny przyniosły potężny upust emocji, tysiące refleksji, w których było mnóstwo „ostrej” szczerości, choć nie zawsze niosły one ze sobą wysoką jakość artystyczną w tradycyjnym ujęciu. Z drugiej



Serhij Sawczenko: Ważną rolą sztuki stała się też ochrona tożsamości narodowej

strony byli artyści, którzy przeżyli pewne „twórcze odrętwienie”. Wiosną 2022 roku, gdy ręce często były zajęte innymi, bardzo pilnymi sprawami, na twórczość w zwykłym rozumieniu po prostu brakowało zasobów i energii. Wtedy udawało się co najwyżej pospiesznie odnotować pewne ważne punkty i refleksje. Na więcej mnie nie było wtedy stać. Ponadto środowisko artystyczne przeżyło potężny wstrząs: wielu moich kolegów artystów poszło bronić kraju w szeregach ZSU. Niestety, wielu ukraińskich twórców zginęło... A ci, którzy są teraz w wojsku,

po prostu nie mają możliwości prowadzenia praktyk artystycznych. Wojna trwa, a pytania o przyszłość pozostają.

Czy publiczność inaczej reaguje na sztukę od momentu wybuchu pełnoskalowej inwazji? Czego dziś ludzie szukają?

To jest bardzo trudny czas dla Ukraińców i to napięcie nie opada. Ukraina nieustannie znajduje się pod ostrzałami, wciąż giną ludzie. W takich warunkach stres staje się stanem permanentnym. Właśnie dlatego, moim zdaniem, ludzie jeszcze bardziej pragną życia i piękna. Dostrze-

gam wielką chęć odnalezienia w sztuce energii i złożonych, głębokich form przedstawiania rzeczywistości. Uwidacznia się znaczenie sztuki jako narzędzia przetrwania. Przechodząc przez ponure czasy nieustającego starcia, jak gdyby wracamy do swojej prawdziwej, pierwotnej istoty. Sztuka jest okienkiem, przez które można tam trafić.

Czyli widzowie poszukają w sztuce bardziej nadziei niż prawdy?

Dla mnie sztuka jest nierozdzielnie związana z prawdą i szczerością. Obecnie ukraińskie społeczeństwo i tutejsi artyści przechodzą przez trudny proces katharsis. Ale jednocześnie można dostrzec swoisty „wybuch” aktywności kulturalnej: otwierają się nowe centra sztuki, publikowana jest ogromna ilość współczesnej ukraińskiej prozy i poezji, kręczone są filmy. Refleksje bywają bardzo różne i moim zdaniem każda z nich ma swój głęboki sens i znaczenie.

O czym jest dla ciebie „Powrót do domu” - wystawa, którą niedawno otworzyłeś we Lwowie?

To próba wizualizacji nie tylko rzeczywistości, ale także na-

szego wspólnego pragnienia. To badanie potrzeby bycia w domu, bycia u siebie i bycia tam, gdzie naprawdę powinno się być. Nie ogranicza się to do punktu geograficznego, ale jest głębokim, istotowym odczuciem własnego miejsca w świecie.

Wszystko zaczęło się od mojego nawyku zostawiania wierzchniego ubrania na oparciu krzesła po powrocie do domu. Z czasem to krzesło stało się symbolem i znakiem mojego pragnienia, aby wszyscy przyjaciele, którzy poszli na front, wrócili do swoich domów. Obrazy tych krzesel stały się swoistym rytmem wiary w ten powrót. Wkrótce stało się jasne, że pytania o tożsamość - o to, kim jestem i gdzie jest moje prawdziwe miejsce - przenikają dosłownie cały współczesny świat. Chciałbym, aby ta wystawa była jedynie „pierwszą frazą” w rozmowie z widzami. Tej wiosny planuję kontynuować ją w Zielonej Górze, a latem w Berlinie. Mam nadzieję, że uda się pokazać ten projekt w rozszerzonej formie również w Gdańsku. Taki jest plan.

Cała rozmowa na stronie dziennikbaaltycki.pl

MATERIAL INFORMACYJNY

0011460158

Śląsk w centrum transformacji. Teraz czas na technologie

Transformacja energetyczna i przemysłowa Śląska będzie jednym z tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w terminie 22-24 kwietnia 2026 roku odbędzie się w Katowicach. Region, przez dekady oparty na węglu, dziś staje się przestrzenią głębokiej zmiany – technologicznej, inwestycyjnej i strukturalnej. To proces, który dotyczy nie tylko sektora energii, ale całej gospodarki i bezpieczeństwa państwa.

Zmiana miksu energetycznego jest faktem. Pytanie brzmi: gdzie dziś jesteśmy i czego po-

trebujemy, by transformacja jednocześnie wspierała rozwój gospodarczy i wzmocniła bezpieczeństwo energetyczne? Te kwestie będą osią ścieżki „Transformacja energetyczna”. W ramach sesji „Transformacja – energia dla gospodarki” dyskusja skoncentruje się na roli największych podmiotów sektora energii, wielkich programach inwestycyjnych oraz ich wpływie na rozwój przemysłu i innowacji. Transformacja to nie tylko odchodzenie od węgla, ale także cyfryzacja i decentralizacja systemu, modernizacja infrastruktury oraz rosnąca rola generacji rozproszonej w docelowym miksie.

Równolegle w sesji „Miks energii, system, bezpieczeństwo” eksperci będą rozmawiać o tempie zastępowania węgla odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności systemu. Spadek udziału węgla w miksie to realne wyzwanie dla bezpieczeństwa dostaw i poziomu cen energii. Transformacja wymaga modernizacji sieci, zarządzania popytem, integracji nowych źródeł i magazynów energii. To proces, który musi być prowadzony w sposób odpowiedzialny, aby nie osłabił konkurencyjności przemysłu.

Z kolei sesja „Energetyczna infrastruktura krytyczna” skupi się na odporności systemu wytwarzania, przesyłu i dystrybucji energii. W warunkach napięć geopolitycznych infrastruktura energetyczna staje się elementem bezpieczeństwa państwa. Inwestycje w modernizację sieci, podnoszenie poziomu odporności systemu elektroenergetycznego oraz profilaktyka cyberzagrożeń przestają być wyborem, a są koniecznością.

Śląsk jako jeden z najważniejszych regionów przemysłowych kraju, znajduje się w centrum tych procesów. To tutaj transformacja energetyczna bezpośrednio przekłada się na koszty produkcji, miejsca pracy i tempo inwestycji. Energia nie jest dziś wyłącznie kosztem operacyjnym – staje się strategicznym zasobem, który może budować przewagę konkurencyjną.

Jednak sama zmiana struktury wytwarzania energii nie wystarczy. Transformacja wymaga technologii, które zwiększą efektywność przedsiębiorstw i umożliwią lepsze zarządzanie zasobami. Cyfryzacja, automatyzacja, inteligentne systemy zarządzania energią, rozwiązania z zakresu go-

spodarki obiegu zamkniętego to narzędzia, które mogą realnie przyspieszyć modernizację przemysłu regionu.

W tym kontekście istotną rolę odgrywa EEC Startup Challenge, konkurs organizowany w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Jego nowa formuła koncentruje się na wartości dla gospodarki. Cztery obszary: 4BUSINESS, 4TECH, 4CLIENT i 4EARTH odpowiadają wyzwaniom, przed którymi stoją dziś przedsiębiorstwa – od rozwiązań dla przemysłu i energetyki, przez technologie cyfrowe, po projekty wspierające zrównoważony rozwój.

Start-upy coraz częściej stają się partnerami dużych firm, dostawcami technologii oraz katalizatorem zmian. To one mogą wnieść do śląskich zakładów rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, wspierające zarządzanie sieciami czy optymalizujące procesy produkcyjne. Transformacja regionu potrzebuje innowacji, a innowacje potrzebują realnego rynku.

Zgłoszenia do EEC Startup Challenge przyjmowane są do 27 lutego. Do finału zakwalifikowanych zostanie 16 projektów – po cztery w każdej kategorii. Finał odbędzie się podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Śląsk stoi dziś przed szansą, by nie tylko przejść transformację, ale stać się miejscem, w którym powstają rozwiązania dla całej polskiej gospodarki. Warunkiem powodzenia jest połączenie doświadczenia przemysłu z dynamiką nowych technologii. Bez inwestycji w infrastrukturę i bezpieczeństwo systemu nie będzie stabilnej energii. Bez innowacji – nie będzie konkurencyjnego przemysłu.



Największa impreza biznesowa Europy Centralnej

22-24.04.2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEC

SAVE THE DATE

REKLAMA

0011482838

REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W GDAŃSKU

zawiadamia o przystąpieniu do sporządzenia projektu planu urządzenia lasu (PUL) na lata 2028-2037 dla Nadleśnictwa Kartuzy oraz o rozpoczęciu debaty publicznej do projektu planu, której pierwszym elementem jest przedstawienie oraz uzupełnienie założeń do projektu planu urządzenia lasu.

Informujemy o możliwości udziału społeczeństwa w tej debacie, która odbędzie się w formie Narady Urzędzeniowej (NU) w Centrum Kultury w Sierakowicach w dniu 26.03.2026 r. o godz. 10:00.

Zagadnienia poruszane podczas Narady Urzędzeniowej sprecyzowane są w § 8 Instrukcji Urzędnika Lasu powołanej Zarządzeniem nr 116 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 14 grudnia 2023 r. Podczas Narady Urzędzeniowej zostanie przedstawiony Zespół Lokalnej Współpracy (ZLW) i jego rola w procesie sporządzania projektu PUL.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych tematyką związaną ze sporządzeniem projektu planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Kartuzy do udziału w Naradzie Urzędzeniowej. Osoby zainteresowane wzięciem udziału w posiedzeniu proszone są o wcześniejsze zgłoszenie uczestnictwa (tylko drogą elektroniczną) na adres: kartuzy@gdansk.lasy.gov.pl do dnia 23.03.2026 roku. W zgłoszeniu, wymagającym ze względów organizacyjnych, należy podać imię i nazwisko osoby deklarującej uczestnictwo oraz nazwę instytucji/organizacji, którą reprezentuje.

Administratorem danych osobowych jest Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Kartuzy. Dane przekazane w związku z organizacją Narady Urzędzeniowej oraz późniejszymi pracami zespołu lokalnej współpracy będą przetwarzane wyłącznie w celu opracowania projektu planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Kartuzy na lata 2028-2037, na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO. Dane będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji tego celu oraz zgodnie z przepisami o archiwizacji. Szczegółowych informacji o przetwarzaniu danych osobowych udziela Administrator danych – Nadleśnictwo Kartuzy pod adresem mailowym: kartuzy@gdansk.lasy.gov.pl



To projekty dla Ukraińców

Radosław Konczyński
powiat malborski

Wbrew obawom, które towarzyszyły uchwalaniu projektów integracji migrantów przez samorządy, większość otrzymujących pomoc to obywatele Ukrainy. A nie na przykład Somalijczycy...

Gdy około rok temu samorządy gminne i powiatowe uchwały projekty pt. „Sieć wsparcia migrantów” na swoim terenie (dofinansowane środkami unijnymi w ramach tzw. miejskich obszarów funkcjonalnych), nie brakowało protestów. Pojawiały się argumenty ze strony środowiska prawnicowego, że to otwieranie drzwi dla agresywnych, niesprawdzanych przez nikogo imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Starosta malborski i burmistrz Malborka przy okazji uchwalania tych „projektów integracyjnych” od początku zapewniali, że chodzi przede wszystkim o wsparcie obywateli Ukrainy, którzy mają już zalegalizowany pobyt w Polsce, a nie o „inżynierów z Afryki”, jak przeciwnicy określali nielegalnych imigrantów.

Najnowsze dane Powiatowego Urzędu Pracy w Malborku,



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W powiecie malborskim koordynatorem projektu integracji migrantów jest Powiatowy Urząd Pracy

który jest koordynatorem „Sieci wsparcia migrantów w powiecie malborskim”, pokazują, że zapewnienia się sprawdziły. Dane te są odpowiedzią na interpelację radnego Radosława Rabendy, złożoną podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Malborskiego, a dotyczącą konkursu na doradztwo prawne ogłoszonego przez PUP.

- Czy z doradztwa prawnego będą mogli skorzystać tylko migranci z Ukrainy, przebywający na terenie Polski na podstawie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, czy pomoc będzie obejmowała imigrantów z innych obszarów, takich jak na przy-

kład Somalia, Afganistan, Libia? - dopytywał Radosław Rabenda.

Faktycznie, wsparcie może być skierowane do każdego imigranta, ale który - co podkreśla PUP - przebywa w naszym kraju legalnie, na podstawie dokumentów upoważniających do pobytu lub pracy, takich jak np. wiza, karta pobytu (czasowego, stałego lub rezydenta długoterminowego UE) czy dokument potwierdzający objęcie ochroną. Dodatkowym warunkiem jest to, że pomocą mogą być objęte osoby mające miejsce zamieszkania lub pracujące albo uczące się na terenie realizacji projektu.

- W praktyce główną i faktyczną grupą odbiorców wsparcia są obywatele Ukrainy, w szczególności osoby objęte ochroną czasową po agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, co pozostaje w zgodzie z zapisami regulaminu przewidującymi preferencje dla tej grupy uczestników - wyjaśnia Joanna Reszka, dyrektor PUP w Malborku.

W malborskim „pośredniaku” zarejestrowanych jest około 30 cudzoziemców, z czego 25 z Ukrainy (głównie kobiety), a pozostali z Białorusi, Litwy i Bułgarii.

- Od początku informowaliśmy, że projekt z założenia jest przede wszystkim dla dzieci i młodzieży z Ukrainy, uczęszczających do szkół podstawowych i ponadpodstawowych w naszym powiecie, a dokładnie w Malborku, gminie Malbork, gminach Nowy Staw i Stare Pole. Każdy powiat był zobligowany do przygotowania takiego projektu, a wstępne założenia, jego obszary były wyznaczone w wytycznych województwa - przypomina Joanna Reszka.

Do tej pory ze wsparcia 101 osób, w tym 95 uczniów i dzieci. Spośród uczestników 91 osób pochodzi z Ukrainy, 9 osób z Białorusi, a 1 osoba z Rosji.

REKLAMA

0011482416

OBWIESZCZENIE**Starosty Wejherowskiego****o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej**

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam, że

na wniosek Zarządu Powiatu Wejherowskiego - reprezentowanego przez Roberta Lorbieckiego, Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Wejherowie, w imieniu którego występuje pełnomocnik Pan Michał Zasada, z dnia 15.09.2025 r. (uzupełniony w dniu 28.01.2026 r.), wszczęto postępowanie w sprawie:

wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

pn. zadania: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1451G Kniewo-DK nr 6 (dawniej DK nr 6, obecnie DW nr 468) - Luzino - Łebno”

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Luzino określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi powiatowej nr 1451G:*

- obr. 04 Luzino działki nr ewid.: 107/2, 1081/1 (1081), 1082/1 (1082), 1085/1 (1085), 1250/1 (1250), 1261/3, 1261/23, 1447/1 (1447), 882/1 (882/4),

B. działki objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zjazdów i innych dróg publicznych:*

- obr. 04 Luzino działki nr ewid.: 819/2, 1083, 820, 822/44, 822/45, 822/27, 822/18, 822/2, 1251, 1482, 1252/1, 1253/1, 1253/2, 1254, 833/19, 834/2, 1267/3, 883/6, 1250/2 (1250)

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572-94-47, lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011483039



ROPG.6721.2.2026

Nowa Wieś Lęborska, 24.02.2026 r.

OGŁOSZENIE**o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 w związku z art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Nowa Wieś Lęborska uchwały:

Uchwała nr XXIV/252/25 Rady Gminy Nowa Wieś Lęborska z dnia 27 listopada 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek oznaczonych numerami: 385, 386, 387, 388, 389, 390, 393, 397/5, 406, 407 i część działki numer 403, położonych w obrębie geodezyjnym Łebień.

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją dotyczącą przedmiotowej sprawy oraz składać wnioski do wyżej wymienionego planu w siedzibie Urzędu Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej, ul. Grunwaldzka 24, 84-351 Nowa Wieś Lęborska, lub na adres e-mail: gmina@nwl.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.03.2026 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Z up. Wójta
/-/
ZASTĘPCA WÓJTA
Marian Kurzydło

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce ochrona danych osobowych umieszczone zostały szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem Państwa danych osobowych.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Białorusin w rękach ABW

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała obywatela Białorusi podejrzanego o szpiegostwo. Został on ujęty na początku lutego, a wczoraj (23 lutego) prokuratura poinformowała o tym, że zostały mu postawione zarzuty.

Pawłow T. został zatrzymany przez ABW 9 lutego. Śledczy następnego dnia postawili mu zarzut szpiegostwa. W okresie od czerwca 2024 r. do lutego 2026 r. miał on działać na terenie Polski, Litwy i Niemiec na rzecz białoruskiego wywiadu „po-

przez rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej, a także ważnych obiektów dla obronności RP i sojuszu NATO”.

„Pawłow T. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Na tym etapie nie informujemy o jego postawie procesowej” - poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

T. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu minimum pięć lat więzienia.

KIJÓW

Czarzasty ze słowami wsparcia



Polski Sejm będzie wspierał Ukrainę w drodze do Unii Europejskiej - taką deklarację podpisał w poniedziałek w Kijowie marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący Rady Najwyższej Rusłan Stefanczuk podziękował za wsparcie, jakie od początku wojny płynie z Polski.

JELEŃ GÓRA

Zarzuty dla pijanego ojca

Zarzut umyślnego narażenia pięcioletniego dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu usłyszał w poniedziałek 34-letni ojciec dziewczynki, która w sobotę w miejscowości Olszyna wypadła z balkonu mieszkania na czwartym piętrze.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze

prok. Ewa Węglarowicz-Makowska poinformowała w poniedziałek, że 34-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Lubaniu. Mężczyzna przyznał się do zarzutu i złożył wyjaśnienia. Nie był wcześniej karany. - W tej rodzinie nigdy nie było interwencji policji. Mężczyzna został objęty dozorem policji. Grozi mu do 5 lat więzienia.

WOJNA

Cztery lata od początku inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje na około 5,9 mln - poinformował Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR). Według szacunków UNHCR niespełna 1 mln uchodźców mieszka w Polsce. „Niezwyczajna solidarność i zaangażowanie polskiego rządu oraz społeczeństwa od 2022 roku wyznaczyły światowy standard pomocy uchodźcom” - napisał Kevin J. Allen.



W dobie kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest ogromny problem z należytym obsadzeniem etatów sędziowskich

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Adam Kielar
Warszawa

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną.

Nad ranem 24 lutego 2022 roku cały świat wstrzymał oddech. Zobaczyliśmy przerażające obrazki eksplozji z wielu miejsc Ukrainy i rosyjskie kolumny przekraczające granice i kierujące się na najważniejsze miasta.

Ówczesne polskie władze jednoznacznie stały po stronie Kijowa jeszcze przed rozpoczęciem inwazji. Dzień przed atakiem Rosji w stolicy Ukrainy byli prezydenci Polski i Litwy, Andrzej Duda i Gitanas Nausėda, wyrażając solidarność z Wołodymyrem Zełenskim.

Polskie wsparcie dla Ukrainy

Przez pierwszy okres wojny rządzący wtedy Prawo i Sprawiedliwość także wspierało Ukrainę. Od razu lotnisko w Jesionce pod Rzeszowem stało się hubem logistycznym, Polska zaczęła przekazywać broń i jednoznacznie lobbować na rzecz pomocy dla Kijowa. Polski ambasador Bartosz Cichocki nie opuścił Ukrainy.

Byli premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński, razem z szefami rządów Czech oraz Słowenii byli pierwszymi politykami, którzy



Byli prezydent Polski Andrzej Duda i ukraiński przywódca Wołodymyr Zełenski w czerwcu 2025 roku

odwiedzili ukraińską stolicę jeszcze w marcu 2022 roku.

Prezydenci Duda i Zełenski sprawiali wrażenie najbliższych przyjaciół.

Obecna ekipa rządząca w Polsce także od samego początku stoi jasno po stronie Ukrainy. Zarówno jako opozycja w poprzedniej kadencji, jak i w roli obozu władzy Koalicja Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 i Nowa Lewica jednoznacznie stają po stronie broniących się przed inwazją Ukraińców. Podobną postawę wykazuje bardziej lewicowa partia Razem.

Zmiany podejścia

Jednak z kolejnymi miesiącami wojny podejście rządzącej od grudnia 2023 roku Zjednoczo-

nej Prawicy zaczęło się zmieniać. Pierwszym dużym kryzysem w relacjach była sprawa ukraińskiego zboża i blokady możliwości jego wjazdu do Polski.

Kością niezgody między Warszawą a Kijowem wciąż jest sprawa rzezi wołyńskiej. Gdy wybuchła wojna, wielu zastanawiało się, czy dobre relacje polsko-ukraińskie pozwolą w końcu rozwiązać tę kwestię.

I choć udało się uruchomić pierwsze ekshumacje, to droga do załatwienia tej sprawy jest jeszcze bardzo daleka.

Będąc dziś w opozycji Prawo i Sprawiedliwość zaczęło podchodzić do relacji polsko-ukraińskich z dużo większym dystansem. Widać to zwłaszcza w retoryce bardziej radykalnej frakcji tego ugrupowania, czyli grupie

określonej jako „maślarze”, karżonej z takimi politykami, jak Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński czy Patryk Jaki.

Na postawach zdecydowanie mocniej asertywnych wobec Ukrainy swoją kampanię wyborczą opierał także Karol Nawrocki, który został w czerwcu 2025 roku prezydentem Polski.

Skąd ta zmiana wśród polityków największych ugrupowań? Wojna trwa już cztery lata, a Polska przyjęła na siebie największy ciężar wsparcia dla uchodźców ukraińskich, których przybyło do naszego kraju co najmniej milion.

Stosunek Polaków do Ukraińców

Najnowsze badanie przeprowadzone przez Centrum Mieroszewskiego pokazuje, że Polacy są bardzo podzieleni w sprawie podjęcia do Ukraińców. Deklarowany stosunek do nich jest według respondentów: neutralny - 41 proc., pozytywny - 25 proc., negatywny - 30 proc.

Pewne zmęczenie części polskiego społeczeństwa pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów zaczęły wykorzystywać politycy skrajnej prawicy - Konfederacji oraz Konfederacji Korony Polskiej. Te ugrupowania od początku wojny zachowywały dystans wobec wspierania Ukrainy czy też przekazywania jej sprzętu wojskowego. To ich przedstawiciele prowadzą akcje pod nazwami takimi jak „Stop ukrainizacji Polski”.

Sikorski do Nawrockiego: zawetowanie SAFE byłoby sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ewentualne zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego unijnego programu pożyczek na obronność SAFE byłoby szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta - ocenił Radosław Sikorski.

Szef MSZ powiedział, że jeśli prezydent faktycznie chciałby zablokować SAFE, to ma na-

dzieję, że wojsko i służby mundurowe powiedzą mu, co o tym sądzą. - To byłoby poddaniem się presji Nowogrodzkiej, a nie wypełnieniem swojego obowiązku konstytucyjnego, jakim jest rola zwierzchnika Sił Zbrojnych i dbanie o nowoczesne polskie wojsko. Byłoby to szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli (prezydenta) - oznajmił Sikorski.

Chodzi o doniesienia o tym, że prezydent Karol Nawrocki mógłby zawetować ustawę

o przystąpieniu Polski do unijnego programu SAFE.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Pod koniec stycznia Komisja Europejska zaakceptowała polski plan w ramach SAFE. Polska wniosła o dofinansowanie 139 projektów na kwotę 43,7 mld euro.

SAFE ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego. Został ustanowiony w 2025 r. w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz niepewności wokół dalszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Celem programu jest też zmniejszenie uzależnienia od uzbrojenia z USA i wzmocnienie przemysłów obronnych państw unijnych. PAP

Rob Jetten, najmłodszy premier w historii Holandii, został zaprzysiężony

oprac. Anna Nagel
Haga

Holandia ma nowego premiera. 38-letni lider socjalistycznych Demokratów 66 (D66) Rob Jetten zostaje najmłodszym premierem w historii kraju.

W poniedziałek w pałacu Huis ten Bosch w Hadze odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Holandii. Nowy gabinet powołano po przedterminowych wyborach z 29 października 2025 roku, rozpisanych po upadku rządu Dicka Schoofa. Koalicja rozpadła się 3 czerwca 2025 r., gdy skrajnie prawicowa Partia na rzecz Wolności (PVV) wycofała poparcie dla gabinetu w sporze o politykę azylową. Negocjacje nad składem nowego

rządu trwały przez blisko trzy miesiące.

Rząd Jettena ma charakter mniejszościowy. Tworzą go trzy ugrupowania: Demokraci 66 (D66), liberalno-konserwatywna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz chadecki Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny (CDA). Partie te nie dysponują samodzielną większością w obu izbach i zapowiadają poszukiwanie poparcia dla każdego projektu ustawy. Trzy ugrupowania mają wspólnie 66 na 150 mandatów w Izbie Reprezentantów i 22 w 75-osobowym Senacie.

Rob Jetten obejmuje urząd w wieku 38 lat. Jest najmłodszym premierem w historii Holandii i pierwszym otwarciem homoseksualnym szefem rządu. PAP



Król Wilhelm-Aleksander zaprzysiężił w pałacu Huis ten Bosch w Hadze mniejszościowy rząd Roba Jettena

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho” podczas niedzielnej operacji sił bezpieczeństwa.

Nemesio Oseguera Cervantes, znany jako „El Mencho”, był przywódcą jednego z najpotężniejszych karteli w Meksyku, Kartelu Nowej Generacji Jalisco, i był jedną z najbardziej brutalnych postaci przestępczych w kraju. Zabicie Oseguery wpędziło Meksyk w napiętą sytuację, która może doprowadzić do wzrostu przemocy. Szefowie wielu karteli chcieli się zemścić, dokonując pokazu siły w całym Meksyku.

Wybuch przemocy

Grupy zbrojne blokowały drogi i podpały supermarkety, banki i samochody. Było to jedno z najpoważniejszych wydarzeń wywołujących zamieszki w niedawnej historii kraju.

Siły bezpieczeństwa schwyciły Oseguerę w Tapalpie, mieście liczącym 20 000 mieszkańców, w stanie Jalisco, gdzie ma siedzibę jego kartel. Oseguera został ranny podczas operacji i zmarł podczas transportu do miasta Meksyk. Zginęło dziewięciu innych członków kartelu.

Zabójstwo Oseguery to ważne zwycięstwo w nowej ofensywie Meksyku przeciwko kartelom narkotykowym i może po-



FOT. ARMANDO SOLÍS/AP/EAST NEWS

Meksyk w stanie wrzenia po zabiciu przywódcy Kartelu Nowej Generacji Jalisco, znanego jako „El Mencho”

móc w zmniejszeniu presji ze strony prezydenta Trumpa, który grozi atakami w Meksyku.

Do aktów przemocy doszło w niedzielę czasu miejscowego w co najmniej trzynastu meksykańskich stanach. Miały one miejsce w większości w środkowo-zachodnim stanie Jalisco, a także w stanach Nayarit, Colima, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas, Baja California, Oaxaca, Aguascalientes i Guerrero, położonych na zachodzie, południowym zachodzie oraz w centrum kraju, jak również

w stanie Tamaulipas nad Zatoką Meksykańską. Na międzynarodowym lotnisku w Guadalajarze wybuchła panika. Pracownicy lotniska i podróżni uciekali z budynku. Zaplanowane koncerty i mecze piłki nożnej zostały odwołane, a loty - w tym międzynarodowe - przekierowano.

Prezydent Claudia Sheinbaum zaapelowała do Meksykanów o zachowanie spokoju. „Istnieje pełna koordynacja działań ze wszystkimi rządami stanowymi” - napisała online. „Musimy być na bieżąco i zachować

spokój. Działania w większości kraju przebiegają normalnie”.

Władze Jalisco poinformowały o zawieszeniu transportu publicznego w niektórych rejonach i ostrzegły hotele, aby poinformowały gości, by pozostali w domach, w tym w Puerto Vallarta - nadmorskim mieście popularnym wśród amerykańskich i kanadyjskich turystów.

Amerykańska pomoc

Rząd Meksyku poinformował, że Stany Zjednoczone przekazały informacje wywiadowcze, które wsparły operację przeciwko Oseguerze. Informacje te potwierdziła rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt. Leavitt podkreśliła, że „El Mencho”, jako jeden z głównych przemytników fentanylu do USA, był kluczowym celem władz Meksyku i USA.

Ambasada ostrzega

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował w poniedziałek, że w związku z pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w niektórych rejonach Meksyku resort dyplomacji zachęca przebywających na miejscu Polaków do rejestrowania się w systemie Odyseusz. Ułatwia to kontakt w sytuacjach nadzwyczajnych. - Odradzamy wszelkie podróże, które nie są konieczne - zaznaczył.

Wewiór przekazał też, że polska placówka w Meksyku na bieżąco monitoruje rozwój wydarzeń.

Ropa albo blokada. Węgry chcą wstrzymać 20. pakiet sankcji i pożyczkę dla Ukrainy

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijarto zapowiedział blokadę pożyczki dla Ukrainy i 20. pakietu sankcji wobec Rosji, jeśli Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry ropociągami Przyjaźń.

Polityk zarzucił Ukrainie, że „bawi się bezpieczeństwem energetycznym Węgier”.

- Zagrożenie dla naszych dostaw energii jest atakiem na naszą suwerenność - oznajmił Szijarto, który w poniedziałek wziął udział w posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Według węgierskiego ministra ropociąg Przyjaźń nie został uszkodzony przez rosyjskie ataki i nie ma ani technicznych,

ani fizycznych przeszkód, żeby strona ukraińska wznowiła dostawy.

Rurociąg służył do ubiegłego miesiąca do tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy na Węgry i Słowację. Ukraińskie władze poinformowały, że rurociąg został uszkodzony pod koniec stycznia podczas rosyjskiego ataku, co skutkowało wstrzymaniem dostaw ropy. Władze w Kijowie zapowiedziały, że rozpoczęły naprawę, ale Budapeszt i Bratysława zarzuciły Ukraincom intencjonalne zablokowanie tranzytu.

Szijarto powiedział, że Węgry zgodziły się na 19 wcześniejszych pakietów sankcyjnych, ale teraz „będą bardzo zdecydowane”. - Do czasu, aż Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry, nie zamierzamy w Brukseli popierać żadnych decyzji, które byłyby korzystne dla Ukrain-



FOT. JOHN THYS/AP/EAST NEWS

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijarto

ców lub miałyby dla nich znaczenie - zaznaczył.

- Oczekujemy, że wszyscy przywódcy UE dotrzymają swoich zobowiązań, jeśli chodzi o pożyczkę dla Ukrainy - powiedziała w poniedziałek w Brukseli rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Jej zdaniem nie-

przestrzeganie zobowiązań stanowiłoby wyraźne naruszenie zasady lojalnej współpracy.

Rzeczniczka przypomniała, że Rada Europejska zgodziła się na pożyczkę dla Ukrainy z jedynym zastrzeżeniem, że trzy państwa członkowskie - Węgry, Czechy i Słowacja - nie będą uczestniczyć finansowo w programie.

- Warunek ten został spełniony, dlatego oczekujemy, że teraz wszyscy przywódcy dotrzymają swoich zobowiązań - powiedziała Pinho.

Szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski powiedział, że zapowiedzi Węgier o zablokowanie pożyczki dla Ukrainy są obraźliwe, ale nie zaskakujące. Przypomniał, że Węgry już blokują inne ważne kwestie, np. sprawę zwrotów z Europejskiego Funduszu Pokojowego na rzecz krajów, które na początku wojny wysłały sprzęt do Ukrainy.

Zostawił dziewczynę na pewną śmierć w górach

Kazimierz Sikorski
Innsbruck

Austriacki wspinacz Thomas Plamberger, który zostawił w górach swoją dziewczynę, został skazany za nieumyślne spowodowanie jej śmierci.

Doświadczony austriacki wspinacz porzucił dziewczynę na Grossglocknerze, gdzie zamarła. Sąd zdecydował i wydał wyrok w tej sprawie. 37-letni Plamberger poza pięcioma miesiącami więzienia w zawieszeniu, dostał grzywnę w wysokości 9600 euro. 33-letnia Kerstin Gurtner zginęła 45 metrów od 3850-metrowego szczytu Grossglocknera, gdy temperatura spadła do -20°C.

Jej śmierć była przedmiotem śledztwa w sprawie zabójstwa, bo jej chłopak został

oskarżony o pozostawienie jej „wyczerpanej, wyziębionej i dezorientowanej” w zimnie i ciemności.

Kerstin Gurtner miała mniejsze doświadczenie niż jej chłopak, który powinien pełnić rolę przewodnika. Zamiast tego, podjął się nocnej wspinaczki, do której dziewczyna nie miała odpowiedniego sprzętu.

Prokuratorzy oskarżyli go o pozostawienie w nocy kobiety na śmierć, nawet bez zabrania jej w osłonięte od wiatru miejsce, użycia worka biwakowego lub aluminiowych koców ratunkowych. Ratownicy dotarli do niej dopiero o 10 rano, kiedy kobieta zamarzała.

Został oskarżony o to, że nie zadzwonił na numer alarmowy przed zapadnięciem zmroku. Nie wysłał też sygnałów alarmowych, gdy o 22.50 nadleciał policyjny helikopter.

HANDEL NIE TYLKO MILIARDERZY

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Gdy Londyn i Nowy Jork liczą straty, Warszawa ogłasza rekordy. W czasie gdy globalny rynek sztuki hamuje pod ciężarem wojen, inflacji i nerwowych inwestorów, polski dom aukcyjny raportuje wzrosty i milionowe sprzedaże. Czy to dowód, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska, czy raczej ambitna narracja o sukcesie na peryferiach światowego kapitału? Liczby imponują - ale dopiero ich porównanie pokazuje, kto naprawdę rozdaje karty.

Rok 2025 na globalnym rynku sztuki nie był czasem euforii. Według danych Artprice i raportów największych domów aukcyjnych światowy obrót w ostatnich dwóch latach raczej hamuje niż przyspiesza - szczególnie w segmencie najwyższych cen, gdzie kolekcjonerzy reagują na geopolityczne napięcia i zawirowania finansowe. Tym ciekawiej brzmią dane płynące z Warszawy.

Największy polski dom aukcyjny, DESA Unicum, podsumował 2025 rok obrotem na poziomie blisko 218 mln zł - o 3 proc. wyższym niż rok wcześniej. Liczba sprzedanych obiektów wzrosła o 6 proc., do 7078 dzieł. W realiach spowolnienia w Londynie czy Nowym Jorku to wynik, który pozwala mówić o stabilizacji, a nawet umiarkowanym wzroście.

Spółka podkreśla, że jest dziś „szóstym domem aukcyjnym w Unii Europejskiej”. Jej przedstawiciele chętnie zestawiają się z globalnymi gigantami.

- Pozycja DESA Unicum w gronie największych domów aukcyjnych Unii Europejskiej, obok takich instytucji jak So-



Na zdjęciu: Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum podczas aukcji portretu Raymonda Lefebvre'a, autorstwa Meli Muter

theby's, Christie's czy Dorotheum, a jednocześnie wyprzedzamy domy aukcyjne działające w Berlinie, Monachium czy Sztokholmie, pokazuje, że polski rynek sztuki osiągnął skalę porównywalną realnie konkurować na poziomie europejskim - komentuje Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum.

Rzecz w tym, że porównanie z Sotheby's, Christie's czy Dorotheum ma raczej wymiar aspiracyjny niż finansowy - obroty tych firm liczone są w miliardach dolarów rocznie. Sotheby's zamknął 2025 rok sprzedażą rzędu około 7 mld dolarów (z czego ok. 5,7 mld z aukcji publicznych), a Christie's - około 6,2 mld dolarów. Łącznie to ponad 13 mld USD rocznie w rękach dwóch firm. Dla porównania obrót DESA

Unicum wyniósł w tym samym czasie 218 mln zł, czyli około 45 mln dolarów. Skala jest więc nieporównywalna: różnica nie w procentach, lecz w rzędach wielkości. Jeśli Warszawa „goni Londyn”, to na razie sprintem ambicji, nie kapitału. Ale na poziomie regionalnym Warszawa rzeczywiście zaczyna być graczem, z którym trzeba się liczyć.

Powrót mistrzów i rekord Malczewskiego

Najmocniejszym sygnałem 2025 roku był powrót sztuki dawnej. Obrót w tej kategorii wzrósł aż o 46 proc., do blisko 101 mln zł. W czasach niepewności kapitał lubi uciekać w „bezpieczne przystanie”: klasyczne nazwiska, sprawdzoną proweniencję, dzieła z muzealnym rodowodem.

Symbolicznym momentem stała się sprzedaż obrazu „Rzeczywistość” autorstwa Jacka Malczewskiego. W czerwcu 2025 roku dzieło osiągnęło cenę 22,2 mln zł, bijąc wcześniejszy rekord artysty na polskim rynku.

W segmencie powyżej 1 mln zł sprzedano łącznie 30 prac. Wśród nich znalazły się trzy dzieła Tadeusza Kantora - twórcy, który od lat pozostaje jednym z najpewniejszych „blue chipów” polskiej sztuki współczesnej. O ile na Zachodzie segment topowych cen przeżywa korektę, w Polsce wciąż działa efekt nadrabiania zaległości.

Kolekcje zamiast pojedynczych obrazów

Ciekawym sygnałem dozwolonym jest rosnąca

popularność aukcji całych kolekcji. W 2025 roku wygenerowały one 28,5 mln zł obrotu. Sprzedawano m.in. zbiory Wojciecha Fibaka, Dominiki i Liwiusza Krawczyków czy dzieła Szkoły Monachijskiej. Pojawiły się także obrazy Kantora z międzynarodowej kolekcji Stefani Marii Vaselli Pigi.

To model znany z rynków zachodnich: nazwisko kolekcjonera staje się marką, a sprzedaż zyskuje narrację. Rynek nie kupuje już tylko obrazu - kupuje historię, prestiż, fragment cudzego gustu.

Z perspektywy długofalowej ważniejszy może być jednak segment najniższy cenowo. Aukcje Młodej Sztuki odnotowały 9366 rejestracji uczestników, a obrót wzrósł o 15 proc. (8,1 mln zł wobec 7

mln zł rok wcześniej). To często pierwszy kontakt klasy średniej z rynkiem sztuki - próba dywersyfikacji oszczędności w czasach inflacyjnej niepewności.

Jeśli globalne raporty pokazują ochłodzenie na najwyższym pułapie cen, to polski rynek wydaje się rosnąć od dołu: poszerza bazę uczestników, edukuje, przyciąga nowych nabywców.

- Dalsza profesjonalizacja kolekcjonowania, rozwój trendu aukcji kolekcji, kontynuacja edukacji w zakresie sztuki kobiet oraz otwartość na nowe grupy uczestników rynku będą w kolejnych latach kluczowe dla utrzymania stabilności i przewidywalności rynku sztuki w Polsce - podsumowuje Juliusz Windorbski.

Między ambicją a rzeczywistością

Czy Warszawa rzeczywiście „goni Londyn, Paryż i Tokio”? W wymiarze symbolicznym - być może. W finansowym - wciąż jesteśmy peryferium globalnego systemu, choć coraz bardziej dynamicznym. Wartość całego polskiego rynku sztuki nadal jest wielokrotnie niższa niż pojedyncze sezonowe wyniki największych domów aukcyjnych świata.

Ale to, co dzieje się w Warszawie, pokazuje coś istotniejszego: sztuka przestaje być w Polsce niszą pasją elit. Staje się elementem gry kapitałowej, narzędziem budowania prestiżu i - coraz częściej - polem sporów o kanon, reprezentację i pamięć.

Rynek sztuki, jak każdy rynek, mówi nie tylko o pieniądzu. Mówi o tym, kto ma władzę definiowania wartości. I o tym, czy potrafimy tę władzę demokratyzować - czy tylko elegancko ją sprzedawać. ©©

PRZEMYSŁ OD RATOWANIA SPÓŁEK DO GLOBALNEJ EKSPANSJI

Nowy plan ma przestawić polski przemysł

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskappress.pl

- Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Bartłomiej Babuška, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. I tu jako przykład podaje RFK (dawne Rafako) oraz Inofamę. RFK ma zająć się produkcją Jelcza, a Inofama bezzałogowych pojazdów. Poza tym szef ARP wskazuje, że są szanse na zbilansowanie Grupy Przemysłowej Baltic.

Strefa Biznesu: Jakie projekty związane z dual use realizuje obecnie ARP, a jakie są w planach?

Bartłomiej Babuška: Nie o wszystkim mogę mówić, ponieważ to stricte obronne projekty objęte klauzulą poufności. Mogę powiedzieć, że w dawnym Rafako, czyli obecnym RFK, będzie produkowany Jelcz i w tej chwili pierwsze zamówienia wpływają. 60 osób już pracuje. Polskie samochody Jelcz są modelowym przykładem dual use. Chcemy też zacząć produkować bezzałogowe pojazdy, które będą mogły poruszać się po linii frontu. W tej chwili rozmawiamy o licencji, franczyzie i produkcji. Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use. I tu najlepszym przykładem jest Inofama. Chcemy, żeby to tu rozpoczęta została produkcja bezzałogowych pojazdów. Muszę też wspomnieć o terminalu Sławków, który będzie rozbudowany, a który jest jedną z pereł w koronie naszej ARP-owskiej rodziny. To firma, która, jak wiemy, jest suchym portem, do którego dociera tak zwany szeroki tor. Mijamy nadzieję, że niedługo będzie mniej potrzebny, ponieważ jednym z elementów naszych projektów jest zbudowanie w ramach odbudowy Ukrainy europejskiego wąskiego toru do Odessy z Polski.

Kto mógłby udzielić licencji do produkcji wspomnianych

przez pana bezzałogowych pojazdów?

Mamy podpisany w tej kwestii list intencyjny z ukraińskim funduszem inwestycyjnym Gloster. To firma, która sprzedaje siłom zbrojnym Ukrainy - w setkach sztuk - pojazdy, które są wykorzystywane obecnie na froncie i sprawdzają się na nim doskonale.

Czy projekty, o których pan wspomina, znajdują się na liście projektów finansowanych przez SAFE?

Nie odpowiem na to pytanie. To elementy dotyczące zakresu, który na początku zastrzegłem jako poufny.

Jednym z celów ARP jest internacjonalizacja polskich firm.

Prowadzimy w sposób bezprecedensowy, nieznany dotąd w historii ARP, politykę internacjonalizacji, czyli międzynarodowej ekspansji, która ma powodować, żeby polskie firmy, mające nierzadko unikalne technologie, które dumnie mogą być prezentowane na świecie, docierały w każdy zakątek świata. To temu zresztą służy nasze wizjonerskie podejście do odbudowy Ukrainy, bo gdy napomknęłam o drodze do Lwowa, to napomknęłam tylko o części planu, który inspirowała Agencja Rozwoju Przemysłu. Planu, żebyśmy odbudowywali Ukrainę przy pomocy polskich firm, dając im zarobić, ale jednocześnie tworząc infrastrukturę, która będzie wspierać polski eksport. Za zeszły rok polski eksport do Ukrainy był wart ponad 14 miliardów euro. A mówimy o kraju objętym wojną. Więc naszą racją stanu jest to, żebyśmy rozbudowywali infrastrukturę transportowo-logistyczną, bo ten eksport będzie rósł - po zakończeniu wojny będzie się jeszcze zwiększał. Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury. Ja się nie dziwię, że to się nie podobą. Polska gospodarka może mieć spektakularne korzyści związane z odbudową Ukrainy. Będziemy o nich bardzo głośno mówić podczas URC, które jest dyplomatycznym sukcesem Polski. W czerwcu - jako kolejny kraj - będziemy gościć najważniejsze wydarzenia związane z przyszłością i odbudową Ukrainy. Mam nadzieję, że w Gdańsku, w drugiej połowie czerwca, będziemy mogli pochwalić się tym, nad czym ARP teraz pracuje, czyli umową



Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury, mówi Bartłomiej Babuška, prezes ARP

międzyrządową, która spowoduje, że na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy. Będziemy mogli pokazać pierwsze projekty. To wszystko pokrótce pokazuje sytuację, w jakiej się znajduje ARP i pokazuje, jak bardzo niekorzystne dla sił przeciwnych Polsce jest to, co się dzieje i będzie bez wątpienia działało się w ARP pod przywództwem obecnego zarządu.

„Na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy”. Mamy tak dużą siłę przebicia? A może postępowania będą wygrywały np. niemieckie czy chińskie firmy? Z czego bierze się przekonanie, że Polska odegra kluczową rolę?

Taka jest właśnie główna, przewodnia myśl umowy międzyrządowej. Wygra ten z lepszą ofertą i ciekawszymi rozwiązaniami. A takich nam nie brakuje. Wierzę, że można osiągnąć zakładany efekt, tylko trzeba na niego ciężko zapracować. Dzisiaj wykonujemy bardzo wiele działań mających zapewnić dobre produkty i zdolność do świadczenia usług na najwyższym dostępnym poziomie. Rząd pana premiera Tuska pracuje nad zapewnieniem sprzyjających warunków politycznych i mają w tym obszarze duże sukcesy. Bardzo wiele zależy od nas. Jeśli wykonamy swoje zadania, będą efekty.

Jak rozumiem, internacjonalizacja będzie odbywała się nie tylko w kierunku wschodnim?

Po dwóch pierwszych tygodniach mojego urzędowania i miesiąc po powołaniu Departamentu Międzynarodowej gościłem ministra inwestycji

Arabii Saudyjskiej, który na koniec dnia określił spotkanie z ARP najcenniejszym spotkaniem tego dnia, a na drugi dzień jego przedstawiciele już wizytowali nasze strefy ekonomiczne, które, jak się okazuje, są w tej chwili benchmarkiem dla świata. To my pokazujemy, jak należy prowadzić strefy ekonomiczne. To, co było kiedyś eksperymentem i remedium na bezrobocie z początku lat 90. okazało się tak udanym projektem, że w tej chwili cały świat pokazuje to jako wzór do naśladowania. Ministrem inwestycji Arabii Saudyjskiej jest były prezes Saudi Aramco, który zajmował to stanowisko przez 15 lat, a jest to największa i najcenniejsza firma na świecie. Jego opinia o tej wizycie i o spotkaniu z nami wpłynęła na kolejne wydarzenia. Tydzień temu przedstawiciele kilku firm z grupy kapitałowej ARP, w towarzystwie pana ministra Domańskiego, gościli w Arabii Saudyjskiej, prezentując swoje produkty i usługi na ten rynek. Zatem to pokazuje, że nie działamy punktowo, nie działamy fasadowo, nie robimy wydarzeń na Tik Toka czy Facebooka, tylko robimy je po to, żeby wzrastający eksport naszej Grupy oraz całego polskiego przemysłu. Chciałbym, żeby po tym pilotażowym okresie, który dla mnie oznacza około rok, na bazie wypracowanych rozwiązań, żebyśmy pracowali dla polskich firm, przede wszystkim, promując je na świecie. Jesteśmy w tej chwili dwudziestą gospodarczą potęgą świata, ale nie dzięki politykom. Jesteśmy nią dzięki tysiącom małych i średnich firm, które przez trzydzieści lat doprowadziły Polskę gospodarczo do miejsca, gdzie jesteśmy. Wspieranie tych firm jest misją i zaszczytem dla ARP.

Pilotażowy okres, o którym pan mówi, dotyczy programu Dig.IT, w ramach którego firmy mogą ubiegać się o środki na cyfryzację?

Przeznaczamy na to 140 milionów złotych do 2029 roku.

Z jednej strony planowana przez pana ekspansja zagraniczna, natomiast w kraju zamieszanie medialne. Chodzi mi o zarzut, że TFI ARP zawarła umowę ze spółką, w której obecnie jest Daniel Ozon, były szef JSW.

Zarzuty te wpisują się w to, czym przywitało mnie ARP, a raczej szeroko pojęte otoczenie spółki. Po tygodniu od objęcia stanowiska prezesa dowiedziałem się z prasy, że mam coś wspólnego z przestępczą aferą, która miała miejsce rok przed moim powołaniem na prezesa. Byłem absurdalnie atakowany od samego początku i zadawałem sobie pytanie, z czego się to bierze.

Do jakich wniosków pan doszedł?

ARP od wielu miesięcy podlega przemianom, a wszystkie te elementy dotyczą działań, które podejmujemy, które są krytycznie ważne dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zabrałem się do pracy w sposób niepozorowany i zaczynamy brać udział w strategicznie najważniejszych obszarach inwestycyjnych Polski. Próbuje się dokończyć moje nazwisko do rzekomych nieprawidłowości w spółkach kompletnie niezwiązanych ani z Agencją Rozwoju Przemysłu, ani nawet z resortem aktywów państwowych. Spółkach, z którymi nie mam nic wspólnego. W publikacjach prasowych ujawniane jest moje nazwisko, a nazwisko prezesa danej spółki jest marginalizowane. Żadne pieniądze z ARP TFI nie zostały, póki co, wypłacone. Natomiast artykuł, który ukazał się na ten temat, sugeruje wielkie nieprawidłowości przy udzieleniu ponad 50 mln zł jakiejś spółce, która tych pieniędzy jeszcze nie dostała. Podpisano ramową umowę inwestycyjną warunkowo umożliwiającą wypłatę odpowiedniej części z tych środków dla sfinansowania pojedynczych dziewięciu projektów inwestycyjnych w miarę ich pojawiania się, oczywiście po spełnieniu szeregu różnych warunków. Cały proces został poprzedzony dokładną analizą, badaniami w profesjonalnych zespołach, z zastosowaniem należytej staranności i transparentności. Obowiązujące obecnie procedury inwestycyjne są owocem wielomie-

sięcych eksperckich prac, przy zachowaniu najwyższych standardów biznesowych i prawnych, które właśnie powinny w sposób transparentny, przejrzysty regulować sposób udzielania tego typu możliwości inwestycyjnych ze strony ARP. To nie prezes ARP decyduje, kto ma dostać pieniądze. Może kiedyś w Polsce były takie sytuacje, kiedy prezes wchodził i mówił: temu damy, a temu nie damy, bo go lubimy albo nie lubimy, bo jest z takiej opcji albo z innej. To musi się jednoznacznie skończyć. ARP poszło w kierunku skrajnej profesjonalizacji. Zatrudniamy dyrektorów, którzy nie mają barw partyjnych, którzy nie mają legitymacji partyjnych, są specjalistami z rynku i w oparciu o takich ekspertów, o takie ciała, podejmujemy decyzje inwestycyjne.

Dlaczego ktoś miałby pana oczerniać? Skąd biorą się wspomniane przez pana ataki?

Mamy w tej chwili do czynienia z bardzo istotnym udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu w odbudowie Ukrainy. Pokazaliśmy już niecały rok temu, na konferencji w Rzymie, że umiemy narzucić narrację w tym zakresie. To dzięki działaniom ARP Polska zaczęła być wymagającym partnerem Ukrainy. W tej chwili jesteśmy jednym z wiodących elementów w procesie negocjacji umowy międzyrządowej z Ukrainą. Jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia porozumienia związanego z udziałem polskich firm w pierwszym pilotażowym projekcie, którym jest budowa drogi M10 od polskiej granicy do Lwowa. Ta droga, obok zysków przy jej budowie, zapewni szlak transportowy dla polskich towarów w przyszłości. Te rzeczy się materializują na naszych oczach. Równocześnie Agencja Rozwoju Przemysłu implementuje technologie wypróbowane na froncie w naszych podległych strefach i w naszych spółkach. W sposób istotny angażujemy się również - we współpracy z Polską Grupą Zbrojeniową - w odbudowę polskiego potencjału obronnego. Mamy w zasadzie decydujący moment w przejęciu kontroli nad polską siecią światłowodową - nie muszę mówić, jak bardzo ważną i krytyczną dla naszego bezpieczeństwa. I jednocześnie dokładnie teraz mamy do czynienia ze zmasowanym atakiem, grającym na destabilizację sytuacji i zablokowanie działań, sparaliżowanie tych kluczowych dla przyszłości Polski ruchów i inwestycji.

Logistyka boi się dziś czegoś innego niż ceny paliwa

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Sektor transportowo-logistyczny coraz mocniej opiera się na automatyzacji i rozwiązaniach cyfrowych. Dzięki nim firmy starają się zachować przewidywalność dostaw. To również odpowiedź na zmiany demograficzne. - Dysponujemy całym ekosystemem narzędzi cyfrowych, które pomagają nam efektywnie planować trasy. Pracujemy nad skróceniem czasu realizacji rozliczeń i staramy się projektować trasy tak, aby umożliwić kierowcom jak najszybszy powrót do domu - mówi Strefie Biznesu Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics.

Strefa Biznesu: Sektor transportowo-logistyczny jest jednym z tych, które na coraz większą skalę wdrażają automatyzację i różne systemy cyfrowe. Jak to wygląda w waszej firmie?

Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics: Tak, cyfryzacja jest jednym z fundamentów, na któ-

rych budujemy rozwiązania logistyczne. Dzięki temu utrzymujemy jednolity poziom jakości i standard obsługi we wszystkich 90 krajach, w których działamy. Na przykład zbudowaliśmy i wdrożyliśmy platformę, przez którą klienci mogą samodzielnie zarządzać procesami logistycznymi transportu drogowego, frachtu morskiego oraz lotniczego w jednym miejscu. Wprowadziliśmy także możliwość zdalnego dostępu do pełnej dokumentacji i raportów dotyczących łańcuchów dostaw. To pozwala klientom na podejmowanie lepszych decyzji odnośnie transportu, ale też na realizację własnych projektów związanych z optymalizacją tego procesu.

To znaczy, że w sektorze transportowym i logistycznym działy IT odgrywają dziś dużą rolę?

Ogromną. Odpowiadamy na istotną zmianę w oczekiwaniach, jaką obserwujemy u naszych klientów - chcą oni lepszej integracji w obszarze IT. Powszechną potrzebą staje się dziś płynna, niezauważalna wymiana danych między systemami firmy a zewnętrznymi dostawcami. Uważam, że jest

to efekt przeniesienia konsumentów do świata zawodowego. To właśnie z tego powodu nasz zespół IT koncentruje się na rozwijaniu i optymalizacji modeli EDI oraz API, odpowiedzialnych za tego typu integracje. Oczywiście te technologie to jedynie wybrane punkty na naszym radarze trendów technologicznych, który uwzględnia także takie rozwiązania jak AI, stosowanie komputerów kwantowych, robotyzację czy idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw.

Jak optymalizujecie koszty w tak rozbudowanej strukturze?

Nasze podejście w zakresie zarządzania kosztami wynika wprost z naszej strategii rozwoju opartej o model asset-light (to strategia biznesowa oparta na minimalizowaniu posiadania aktywów trwałych np. infrastruktury, fabryk, sprzętu - przypis redakcji). Jej konsekwencją jest centralizacja wielu elementów, co umożliwia nam standaryzację w ramach całej sieci. I w tym aspekcie ogromną rolę odgrywa cyfryzacja, która pomaga minimalizować m.in. koszty administracyjne. Dysponujemy ca-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Na naszym radarze trendów technologicznych jest nie tylko AI, ale też stosowanie komputerów kwantowych i idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw - mówi Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics

łym ekosystemem narzędzi cyfrowych, takich jak myDSV, Transport Management System, Warehouse Management System i wiele, wiele innych, które pomagają nam efektywnie planować trasy, alokację ładunków, ograniczać puste przebiegi, redukować emisje CO2. Bardzo mocno stawiamy na proces dekarbonizacji, pod tym względem jesteśmy wręcz jednym z pionierów w sektorze transportowym i logistycznym. Do 2050 roku zamierzamy zredukować nasze emisje do poziomu zero netto.

Inwestycje, które zakończyliśmy do tej pory, i które wdrażamy, będą budowały naszą przewagę konkurencyjną. Przykładowo już dziś posiadamy jedną z najbardziej rozbudowanych flot pojazdów elektrycznych w Europie. Obecnie liczy ona ponad 400 pojazdów i wciąż dokładamy nowe. Rozwój zrównoważonego transportu i ograniczenie emisji do środowiska stanowią dla nas priorytet.

Co jest największym wyzwaniem lub zagrożeniem dla wa-

szej firmy? Przepisy, a może geopolityka?

Niepewność i nieprzewidywalność. Zmiany w handlu międzynarodowym, często spowodowane czynnikami geopolitycznymi, sprawiają, że utrzymanie ciągłości dostaw staje się coraz trudniejsze. W dzisiejszych realiach rynkowych kluczowym zagrożeniem są zakłócenia w łańcuchach dostaw. Ponieważ większość uczestników rynku utrzymuje zapasy na minimalnym poziomie, opóźnienie nawet pojedynczej dostawy może prowadzić do poważnych i kosztownych problemów - od braków produktów na półkach, po wstrzymanie linii produkcyjnych w fabrykach. W tym kontekście przewidywalność i wiarygodność stanowią wyróżnik i wręcz element przewagi na rynku. Oczywiście wyzwaniem są też kwestie regulacyjne, które podnoszą koszty prowadzenia działalności - począwszy od nakładów niezbędnych do spełnienia wymogów środowiskowych, przez opłaty drogowe, po rosnące wymagania ESG w przetargach korporacyjnych. Nie można tutaj pominąć trendów demograficznych, bo i one nas coraz mocniej dotyczą.

©©

Zabójcze przejęcia będą trudniejsze. Nowe regulacje zabezpieczą sektory krytyczne

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy zwiększą bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczą ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą.

Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciągnięciem” technologii i surowców krytycznych poza UE - mówi Strefie Biznesu Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland.

Unijne przepisy będą zobowiązywać do monitorowania inwestycji zagranicznych, np. w sektorach związanych ze sztuczną inteligencją i infrastrukturą energetyczną

Rada i Parlament Unii Europejskiej planują zmianę rozporządzenia w sprawie monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych w sektorach, które mają zasadnicze znaczenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa Unii (np. sztuczna inteligencja, sys-



FOT. 123RF

Ważne branże (technologiczne, energetyczne) będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka

temy płatnicze czy infrastruktura energetyczna). Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo rynku wewnętrznego UE. Wpłyną również na konkurencyjność, zmuszając korporacje europejskie i zagraniczne do przestrzegania tych samych standardów.

O szczegóły proponowanych zmian zapytaliśmy prawników z Kancelarii Fieldfisher Poland.

Strefa Biznesu: Czy przepisy ws. monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych zostały już uchwalone? Kiedy wejdą w życie?

Michał Kocon, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Od 2019 istnieje już w Unii system dotyczący kontroli inwe-

stycji zagranicznych (rozporządzenie UE 2019/452). Planowana nowelizacja (FDI Screening 2.0) tego systemu nie weszła jeszcze w życie. Jej przyjęcie planowane jest na pierwszą połowę 2026 r., a wejście w życie - najprawdopodobniej w 2027 r.

Co dokładnie oznaczają nowe regulacje? Czy dotyczą one też handlu towarami np. z Chin?

MK: Nowelizacja przepisów nie dotyczy handlu towarami ani dostępu produktów do rynku UE, lecz inwestycji i przejęć. Nowe regulacje wzmacniają i ujednolicają minimalne standardy kontroli, nakazując wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie sku-

tecznych mechanizmów nadzoru. Wprowadzą też wspólny minimalny zakres przedmiotowy inwestycji podlegających obowiązkowej kontroli, obejmujący m.in. półprzewodniki, technologie podwójnego zastosowania, energię krytyczną i surowce krytyczne. Nowe regulacje nie są skierowane przeciwko konkretnym państwom, ale w praktyce najmocniej odczują je inwestorzy z krajów wysokiego ryzyka i spoza OECD, szczególnie w obszarach takich jak AI, technologie kwantowe czy energia krytyczna. Przepisy nie nakładają wymogów środowiskowych czy pracowniczych na firmy spoza UE sprzedające produkty na rynku unijnym - opisany system dotyczy wyłącznie inwestorów, a nie importerów.

Czy branże mogą skorzystać na nowych regulacjach? Czy raczej oznaczają one więcej obowiązków dla przedsiębiorców?

Dr Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Ponieważ zaktualizowany reżim nakłada obowiązek kontroli w precyzyjnie określonych sektorach, branże te będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka. W praktyce zwiększy to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograni-

czy ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą. Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions (zabójcze przejęcia - przypis red.) innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciągnięciem” technologii i surowców krytycznych poza UE.

Co to znaczy, że „proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych”? Jak to będzie realizowane? Czy będzie jakaś „policja” od monitorowania inwestycji i czy będzie istniała jakaś selekcja lub rekomendacje dotyczące inwestycji ryzykownych?

MK: W praktyce oznacza to obowiązkowy, bardziej jednolity i lepiej skoordynowany nadzór nad inwestycjami w całej UE. Więcej transakcji będzie podlegało kontroli, a jej przebieg ma być w ramach Unii prowadzony na spójniejszych niż dotychczas zasadach. Inwestorzy będą musieli zweryfikować, czy działalność przejmowanego podmiotu w którymkolwiek państwie członkowskim obejmuje sektor objęty obowiązkową kontrolą. W takim

przypadku konieczne będzie złożenie stosownych zgłoszeń do wyznaczonych organów nadzoru.

DA: Egzekwowanie przepisów dotyczących kontroli inwestycji zagranicznych odbywa się już teraz i zostanie utrzymane na poziomie krajowym - w Polsce funkcja ta niedawno została przeniesiona z prezesa UOKiK do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Organy z poszczególnych państw członkowskich analizują transakcje na podstawie krajowych ustaw (w Polsce to ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji). Komisja Europejska sama nie blokuje transakcji - uczestniczy w procesie współpracy, wydając opinie, które dane państwo członkowskie musi wziąć pod uwagę. Sankcje za brak przestrzegania obowiązków (brak zgłoszenia) także wynikają głównie z prawa krajowego, np.: kary finansowe, kary pozbawienia wolności czy sankcja nieważności transakcji. Organy mogą w skrajnych przypadkach, w wyniku prowadzonego postępowania, zablokować transakcję przed jej dokonaniem. Wprowadzenie nowego systemu może natomiast spowodować nowelizację polskich przepisów o kontroli inwestycji zagranicznych. ©©

PRACA RYNEK PRACY SIĘ ZMIENIA, A FIRMY NIE NADAŻAJĄ

Nowy trend uderzy w etaty

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR.

Na polskim rynku pracy liczba pracowników tymczasowych w 2025 r. była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego

Strefa Biznesu: Jak wyglądał rynek pracy tymczasowej w ubiegłym roku? O ile procent ten rynek wzrósł i jakie są prognozy na następne miesiące tego roku?

Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR: Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2%, według Polskiego Forum HR. Nadal jednak są to niższe wyniki niż w roku 2021, kiedy nastąpiło ożywienie po pandemii. Jest to czas stabilizacji rynku, który będzie się utrzymywał również w roku 2026. Oczywiście sytuacja różnie kształtuje się w poszczególnych branżach. Sektor logistyki jest stabilny i takim pozostanie, jednak branża automotive jest zmienna. Z pewnością dużym wyzwaniem, z jakim mierzą się agencje pracy tymczasowej, jest rotacja pracowników. Niskie bezrobocie, duża podaż ofert pracy i presja na wyższe zarobki powodowały, że pracownicy łatwo zmieniali pracodawcę.

Z wielu analiz dowiadujemy się, że pracodawcy wykazują ostrożność w rekrutacjach stałych pracowników. Czy to może sprzyjać zmianom w kierunku poszukiwania pracowników tymczasowych?

Kluczowe jest tutaj pytanie, z czego wynika ograniczenie rekrutacji. Jeżeli jest to kwestia niepewności i potrzeba elastyczności, to tak. Firmy chętniej będą korzystać z pracy tymczasowej. Podobnie w przypadku potrzeby



Stabilna sytuacja na rynku pracy tymczasowej generalnie utrzyma się w tym roku, ale np. w branży automotive możliwe są zmiany

sprawdzenia kompetencji przed stałym zatrudnieniem, firmy chętniej korzystają z pracy tymczasowej. Według przeprowadzonego przez Trenkwalder badania wyzwaniem dla pracodawców, 31% ankietowanych wskazało niedobór kwalifikacji jako jeden z głównych problemów w 2025 roku. Jeżeli jednak firma traci zamówienia i ogranicza produkcję, to nie ma potrzeby utrzymywania żadnych etatów. Według raportu MİK Polskiego Instytutu Ekonomicznego 75% firm deklaruje, że aktualne zasoby produkcyjne są wystarczające do realizacji zamówień, a pozostałe w większości raportują nadwyżkę. To pokazuje, że prognozowanie rozwoju rynku pracy tymczasowej jest bardzo złożone i zależne od kondycji gospodarki oraz strategii poszczególnych firm.

Obserwujemy, że praca tymczasowa przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy; coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy

Jakie nowe trendy, jeśli chodzi o pracę tymczasową, widzisz teraz na rynku?

Wysokie koszty pracy są dziś największym wyzwaniem pracodawców (mówi o tym nasz raport „Wyzwania polskich pracodawców na rynku pracy 2025”), co skłania do poszukiwania elastyczności i uznania pracy tymczasowej jako elementu strategicznego, a nie tylko doraźnego czy operacyjnego. Obserwujemy, że praca tymczasowa

przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy - coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy, traktując ją jako praktyczne narzędzie zarządzania zmiennym popytem. Po pracę tymczasową chętniej sięgają też firmy, które zatrudniają obcokrajowców, do tej pory korzystały z outsourcingu. Nowelizacja ustawy o cudzoziem-

cach z czerwca ubiegłego roku zakazuje zatrudniania obcokrajowców na outsourcingu, co przesunęło szalę zainteresowania w kierunku pracy tymczasowej.

85% procesów kadrowych jest już zautomatyzowanych, co skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów

Agencje pracy tymczasowej w rekrutacjach, ale i współpracy z firmami, wspomagają się już automatyzacją? Jaka jest skala korzystania z tych rozwiązań?

Jak wskazuje raport HR Tech Changer autorstwa Polskiego Forum HR, aż 98% ankietowanych agencji korzysta dziś z automatyzacji procesów HR - przede wszystkim w obszarze tzw. miękkiego HR, czyli rekrutacji i onboardingu. W części twardej, obejmującej digitalizację dokumentacji pracowniczej i rozliczeń, poziom wdrożeń pozostaje niższy, co w dużej mierze wynika z uwarunkowań legislacyjnych i wciąż istniejących wymogów papierowych. W przypadku Trenkwalder poziom digitalizacji jest już bardzo wysoki - obecnie około 85%



Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2% - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska

procesów kadrowych mamy zautomatyzowanych, co realnie skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów. Co istotne, z raportu wynika również, że blisko 30% firm nie planuje w najbliższych miesiącach inwestycji w narzędzia HR. To właśnie ten segment może coraz częściej sięgać po wsparcie agencji zatrudnienia nie tylko w zakresie pozyskania pracowników, lecz także w obszarze zapewnienia szybkiej, zautomatyzowanej i zgodnej z przepisami obsługi kadrowej.

W praktyce oznacza to, że nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR. Dla firm odczuwających presję przyspieszenia i cyfryzacji procesów kadrowych współpraca z agencją to często najszybsza droga do wdrożenia nowoczesnych rozwiązań - bez konieczności samodzielnych, kosztownych inwestycji i ryzyka pozostania w tyle za oczekiwaniami kandydatów oraz rynku.

W rekrutacjach stałych początek ub. roku przyniósł mniejszą niż planowana liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty

Mówiła pani o sytuacji na całym rynku pracy w Polsce. A jakie wyniki odnotowała wasza firma?

Pod kątem liczby pracowników tymczasowych i przepracowanych godzin był to stabilny rok utrzymujący poziom roku 2024. W kwestii rekrutacji stałych, początek roku zgodnie z trendami rynkowymi przyniósł mniejszą niż planowaną liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty. W 2025 roku duże nakłady zasobów kierowaliśmy w stronę automatyzacji procesów i skracania czasu obsługi zarówno kandydatów, pracowników, jak i klientów. Dynamiczne zmiany technologiczne, a także oczekiwania kandydatów i pracowników oraz wyzwania legislacyjne sprawiają, że podobnie jak inne firmy stajemy przed koniecznością ponownej weryfikacji strategii i świeżego spojrzenia na rynek pracy oraz na zakres usług, jakie świadczymy. ©©

Polska bojkotuje. I słusznie! – Nikt nie jest od nas lepszy – mówią Włosi po igrzyskach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Michael Phelps pogratulował norweskiemu biegaczowi narciarskiemu Johannesowi Høsflot Klæbo dołączenia z 11 złotymi medalami do grona najbardziej utytułowanych olimpijczyków wszech czasów.

- To niezwykle. Gratulacje dla Johanna Høsflot Klæbo za dołączenie do tego elitarnego grona - stwierdził legendarny amerykański pływak. - To niezwykle móc oglądać coś, czego w historii igrzysk dokonało tak niewielu. Wiem, ile pracy i poświęcenia to wymaga. Czy zobaczymy cię jeszcze raz za cztery lata? - zapytał olimpijski multimedalista w pływaniu.

Klæbo sygnalizował wcześniej, że zamierza kontynuować karierę i startować także w igrzyskach, które w 2030 roku odbędą się we Francji.

Michael Phelps to najbardziej utytułowany olimpijczyk w historii. Na czterech kolejnych igrzyskach wywalczył 23 złote medale w pływaniu. Klæbo, który podczas kończącej się w niedzielę imprezy wygrał sześć na sześć konkurencji w biegach narciarskich, ma obecnie jedenaście złotych medali i jest najbardziej utytułowanym zimowym olimpijczykiem. Obaj są jedynymi sportowcami z dwucyfrową liczbą złotych medali olimpijskich.

Przez lata najbliższej tej granicy była Larisa Latynina (gimnastyka, ZSRR), która dziewięć razy stawała na najwyższym stopniu podium. Tyle samo krążków z najcenniejszego kruszcu wywalczyli Amerykanie Mark Spitz (pływanie) i Carl Lewis (lekkoatletyka) oraz Fin Paavo Nurmi (lekkoatletyka).

Norwegowie Bjørn Dæhlie (biegi narciarskie) i Ole Einar Bjørndalen (biathlon) sięgnęli po osiem złotych krążków.

Skialpinizm górą

- W sumie na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie sprzedano łącznie około 1,3 miliona biletów, co stanowi 88 procent całkowitej dostępnej puli - potwierdził szef komitetu organizacyjnego Andrea Varnier.

Kibice z Włoch stanowili 37 procent nabywców kart wstępu. Wśród zagranicznych fanów 15 procent stanowili Niemcy, a 14 proc. Amerykanie.

Całkowicie wyprzedano bilety tylko na jedną konkurencję - skialpinizm, który zadebiutował na zimowych igrzyskach olimpijskich w Bormio.

- Skialpinizm miał fenomenalny start, w naprawdę niesamowitej atmosferze - wyjaśnił szef komitetu organizacyjnego. - Warto również zauważyć, że było bardzo mało sesji (trzy zawody w ciągu dwóch dni), więc łatwiej było sprzedać 100 procent biletów.

Do najpopularniejszych dyscyplin należały łyżwiarstwo



Maskotki XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich i XIV Zimowych Igrzysk Paralijskich – gronostaje Tina i Milo

szybkim, bardzo popularnym w Holandii (95 procent sprzedanych biletów), short track (95 procent), łyżwiarstwo figurowe i hokej na lodzie (po 93 procent).

Rekord pobity

Polska wywalczyła cztery medale: trzy srebrne i jeden brązowy, zajmując ostatecznie 21. miejsce w klasyfikacji medalowej.

Trzy medale dla Polski zdobył skoczek narciarski Kacper Tomasiak: srebrny i brązowy indywi-

dualnie oraz srebrny w duecie z Pawłem Wąskiem. Ponadto po srebro sięgnął Władimir Semirunnij w łyżwiarskim biegu na 10 000 metrów.

Bezkonkurencyjna okazała się Norwegia, która poprawiła rekord ustanowiony w Pekinie cztery lata temu, kiedy wywalczyła 16 medali z najcenniejszego kruszcu. Teraz Norwegowie sięgnęli po 18 złotych medali. Na podium stanęli zawodnicy z 29 krajów.

Chorążymi reprezentacji Polski podczas ceremonii zamknię-

cia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich zostali wybrani Władimir Siemirunnij i Gabriela Topol-ska.

Polski protest

Przedstawiciele Ministerstwa Sportu i Turystyki Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz misji nie wezmą udziału w ceremonii otwarcia igrzysk paralijskich, które odbędą się w dniach 6-15 marca br. Weźmie w nich udział kilkunastoosobowa reprezentacja Polski. To efekt dopuszczenia do rywalizacji Rosjan

i Białorusinów w ich narodowych barwach.

PKPar tym samym ponownie negatywnie odniósł się do decyzji Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego o dopuszczeniu rosyjskich i białoruskich sportowców do startu w 14. edycji zimowej paralimpiady.

Klasyfikacja medalowa XXV ZIO

1. Norwegia 18 złotych - 12 srebrnych - 11 brązowych. Razem: 41

2. USA 12 złotych - 12 srebrnych - 9 brązowych. Razem: 33

3. Holandia 10 złotych - 7 srebrnych - 3 brązowe. Razem: 20

4. Włochy 10 złotych - 6 srebrnych - 14 brązowych. Razem: 30

5. Niemcy 8 złotych - 10 srebrnych - 8 brązowych. Razem: 26

6. Francja 8 złotych - 9 srebrnych - 6 brązowych. Razem: 23

7. Szwecja 8 złotych - 6 srebrnych - 4 brązowe. Razem: 18

8. Szwajcaria 6 złotych - 8 srebrnych - 8 brązowych. Razem: 23

9. Austria 5 złotych - 8 srebrnych - 5 brązowych. Razem: 18

10. Japonia 5 złotych - 7 srebrnych - 12 brązowych. Razem: 24

... 21. POLSKA 0 złotych - 3 srebrne - 1 brązowy. Razem: 4

Skłasyfikowano 29 krajów. Medale sportowców startujących jako neutralni (AIN) nie zostały uwzględnione w tabeli. ©

0011482094

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

Ś + P

Krystynę Bujwid

lekarz medycyny

z Rodziną łączymy się w głębokim żalu

Małgorzata Siekowska-Daha
Mirosława Cabak
Barbara i Mieczysław Tarczyński
Jolanta i Piotr Berezeczy
z Rodzinami

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

REKLAMA

0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

DROBNE Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska 518-503-404

GARAŻE

KUPIĘ garaż! Płacę gotówką!
Tel: 535-340-504.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY konserwatora budynków biurowych, praca stała, pn-pt godz. 7-15. Kontakt tel. 58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE CEREMONIA ZAKOŃCZENIA W WERONIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI KIBICÓW

Płomień zgasł, lokum dla medalisty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Przewodnicząca MKOl Kirsty Coventry zamknęła XXV Zimowe Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Zgasły znicze, które płonęły w obu miastach gospodarzach od 6 lutego.

Uroczystość zamknięcia największej sportowej imprezy czterolecia odbyła się w starożytnym amfiteatrze w Weronie. Honorowe miejsca zajęli premier Włoch Giorgia Meloni oraz Kirsty Coventry, dla której były to pierwsze igrzyska w roli przewodniczącej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Coventry podziękowała za wspaniałą gościnę Włochom, którzy „zorganizowali nowy rodzaj zimowych igrzysk i wyznaczili nowy, bardzo wysoki standard na przyszłość”.

Na pożegnanie igrzysk gospodarze przygotowali spektakl zatytułowany „Beauty in Action”, opowieść o Italii prowadzonej przez artystów. Wystąpili m.in. popularna aktorka filmowa Be-



Flaga olimpijska opuściła maszt i została przekazana w ręce przedstawicieli Francji. To właśnie w tym kraju odbędą się XXVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie

nedetta Porcaroli, słynny tancerz Roberto Bolle, wokalista Achille Lauro, producent muzyczny i twórca hitów Gabry Ponte oraz Major Lazer, czyli międzynarodowa formacja didżejów.

Wcześniej w defiladzie chorążych poszczególnych reprezentacji polską flagę nieśli srebrny medalista olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów

Władimir Semirunnij oraz startująca w short tracku Gabriela Topolska. Po chorążych do amfiteatru wszedł wielobarwny tłum sportowców, m.in. grupa ok. 20 Polaków, którzy startowali w igrzyskach.

Zgodnie z tradycją Włosi przekazali flagę olimpijską gospodarzom następnym zimowym igrzysk. Odbędą się one

w 2030 roku w Alpach Francuskich, a pod tą nazwą kryją się dwa regiony administracyjne: Owerinia-Rodan-Alpy oraz Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

W igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo startowało łącznie 2871 zawodników z 92 krajów w rekordowej liczbie 116 konkurencji.

Polacy zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczył 19-letni skoczek narciarski Kacper Tomasiak: indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem srebrny w konkursie duetów. Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący od roku Polskę Władimir Semirunnij sięgnął po srebro w łyżwiarskim wyścigu na 10 000 m.

Klasyfikację medalową wygrała zdecydowanie Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych, przed Stanami Zjednoczonymi - 33, w tym 12 triumfów. Polska zajęła 21. miejsce.

Największa polska gwiazda igrzysk - Kacper Tomasiak zdobył w niedzielę mistrzostwo Polski w skokach narciarskich, które rozegrane zostały na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Srebrny medal wywalczył Dawid Kubacki, a brąz Paweł Wąsek. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Anna Twardosz, srebro zdobyła Pola Bełtowska, a brąz Ni-

cole Konderla-Juroszek, która po konkursie ogłosiła zakończenie kariery. Zawody kobiet i mężczyzn na obiekcie w Wiśle Malinca z uwagi na silny wiatr i padający deszcz zakończono po pierwszej serii.

Skoczkowie już niebawem wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W sobotę i niedzielę - o godz. 13.30 - rozegrane zostaną konkursy indywidualne na skoczni mamuciej w Bad Mitterdorf. W zawodach w Austrii nie wystąpi Tomasiak, którego w dniach 5-7 marca czekają mistrzostwa świata juniorów w Lillehammer. 19-latek będzie w Norwegii zdecydowanym faworytem do zdobycia złotego medalu.

- Myślę, że forma fizyczna jest w miarę w porządku. Poza tym sezon nie będzie już trwał długo - powiedział po zawodach w Wiśle skoczek mieszkający w Białymstoku-Białej.

Tomasiak podczas igrzysk zarobił niemal dwa miliony złotych. W poniedziałek otrzymał też od firmy Profbud mieszkanie w Warszawie w miasteczku Polskich Mistrzów Olimpijskich. ©

Raport kadrowiczów Urbana: Szymański i Zalewski na plus

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do barażowego meczu z Albanią już niewiele ponad miesiąc, zatem kibice z uwagą śledzą formę wybrańców Jana Urbana.

Biało-Czerwoni grali w miniony weekend w czołowych europejskich ligach. Zachwycili Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach dla Stade Rennes i Atalanty, natomiast Robert Lewandowski zaliczył kolejny słaby występ w Barcelonie.

Szymański przygodę w Rennes nie zaczął dobrze. W czterech pierwszych meczach nie strzelił bramki ani nie zaliczył asysty. Francuski klub przegrał każde z tych spotkań: najpierw z Lorient 0:2, następnie z Monaco 0:4, z Marsylią w Pucharze Francji 0:3 i z Lens. Po tych klęskach klub zwolnił trenera i zatrudnił Francka Haise, który odmienił drużynę. W tym polskiego piłkarza, który po transferze z Fenerbahce Stambuł powoli adaptował się w nowym kraju.

Polak zbieranie liczb przed marcowymi barażami rozpoczął od asysty przeciwko PSG, a w niedzielę posłał wybitne podanie w meczu z Auxerre. Szy-

mański kapitalnym przerzutem obsłużył Estebana Lepaula. W meczu z powodu kontuzji nie grał drugi z Polaków - Przemysław Frankowski.

Niestety, fatalny mecz w Hiszpanii rozegrał Lewandowski. Kapitan reprezentacji dostał szansę od pierwszej minuty w meczu z Levante. Grał słabo, choć i tak wydaje się, że lepiej niż w kilku poprzednich meczach. Oddał dwa strzały, ale oba były tylko potwierdzeniem, że „Lewy” jest w kiepskiej for-

mie. 37-latek został zmiażdżony w hiszpańskiej prasie. Został nazwany „fatalnym, zbyt wolnym, niewystarczającym i niedokładnym”.

We Włoszech błysnął przede wszystkim Zalewski. W 61. minucie kapitalnie dośrodkował z rzutu różnego na głowę Mario Pašalicia, a Chorwat doprowadził do wyrównania na 1:1. Ostatecznie Atalanta wygrała 2:1 z broniącym tytułu mistrzowskiego na Półwyspie Apenińskim SSC Napoli.

Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim w podstawowym składzie bez większych problemów pokonał niżej notowane US Lecce (2:0). Choć reprezentant Polski nie zdobył bramki ani nie zanotował asysty, włoskie media nie szczędziły mu pochwał, przede wszystkim za kreowanie gry i znakomity przegląd pola.

Przed ekipą z Mediolanu trudniejsze wyzwanie już dziś, 24 lutego Inter czeka rewanż u siebie z FK Bodø/Glimt w Lidze

Mistrzów. W pierwszym spotkaniu, które Zieliński rozpoczął na ławce rezerwowych, podopieczni trenera Christiana Chivu przegrali 1:3 i aby doprowadzić do dogrywki, muszą odrobić dwubramkową stratę.

REWANŻE 1/16 FINAŁU LIGI MISTRZÓW:

WTOREK, 24 LUTEGO

- 18:45 Atletico Madryt - Club Brugge 3:3;
- 21:00 Bayer Leverkusen - Olympiakos Pireus 2:0;
- 21:00 Inter Mediolan - Bodø/Glimt 1:3;
- 21:00 Newcastle United - Karabach Agdam 6:1.

We wtorek w jeszcze trudniejszym położeniu znajdzie się bramkarz Mateusz Kochalski i jego Karabach Agdam. Azerski zespół z Polakiem między słupkami przegrał aż 1:6 z angielskim Newcastle United, stawiając się w praktycznie beznadziejnej sytuacji przed rewanżem.

WEEKENDOWE WYSTĘPY REPREZENTANTÓW POLSKI Z ZAGRANICZNYCH LIG

BRAMKARZE:

- Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z Augsburgiem.
- Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Udinese odbył się wczoraj.

Obrońcy:

- Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.

- Matty Cash (Aston Villa) - 74 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Leeds.
- Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.
- Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.
- Jan Zieliński (AS Roma) - 6 minut w wygranym 3:0 meczu z Cremonese.

POMOCNICZY:

- Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Hoffenheim.
- Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Trabzonspor.
- Filip Różga (Sturm Graz) - 24. minuty w wygranym 1:0 meczu z BW Linz.
- Michał Skóraś (KAA Gent) - 90. minut w przegranym 0:1 meczu z Cercle Brugge.
- Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - rozegrał mecz 23 lutego.
- Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 78 minuty w wygranym 3:0 meczu Auxerre.
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - asysta, 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Napoli.
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Lecce.

NAPASTNICY:

- Adam Buksa (Udinese) - mecz z Bolonią rozegrany został wczoraj.
- Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut w wygranym 3:0 meczu z Levante.
- Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Arabi.
- Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) - 9 minut w wygranym 2:0 meczu z OFI Kreta.



W miniony weekend w ligach TOP 5 wyróżnili się przede wszystkim Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach Stade Rennes i Atalanty

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Reprezentacja Polski rozpoczęła zgrupowanie. Wybrańcy selekcjonera Igora Milicicia treningi rozpoczęli w Warszawie. Przed nimi dwa mecze z Łotwą w ramach kwalifikacji mistrzostwa świata 2027 w Katarze. W piątek o 18.30 zagrają w Rydze, a następnie w niedzielę o 20.30 w hali Polsat Plus Arena Gdynia. Wśród powołanych są koszykarze AMW Arki - Jarosław Zysowski i Kamil Łączyński (na zdjęciu). (raf)



FOT. P. ŚWIDERSKI

SIATKÓWKA

Drugi taki mecz w historii. Energa Trefl Gdańsk w środę o godz. 17.30 zaprasza do hali Ergo Arena na spotkanie z InPostem ChKS-em Chełm. Gospodarze będą faworytami drugiego meczu tych klubów. (raf)

Po trzech latach puchar dla Trefla



Koszykarze z Sopotu celebrują wywalczenie cennego trofeum w Sosnowcu

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Trener Mikko Larkas w przemoczoną wodą garniturze paradował w szatni zespołu, który tak cieszył się ze zdobycia Pucharu Polski w Sosnowcu.

Energa Trefl Sopot	91
Zastal Zielona Góra	67

(21:16, 25:21, 16:12, 29:18)

Trefl: Suurorg 12 (1x3), Scruggs 16 (2), Kacinas 19 (3), Goins 13 (3), Witliński 11 oraz Zapała 14, Addae-Wusu 3 (1), Kiejzik 3 (1), Nowicki

Zastal: Mazurczak 10 (1), Garrison 3 (1), Maughmer 16 (4), Cartier 10, Sulima 4 oraz Fayne 9, Majewski, Lewis 13 (1), Woroniecki, Góreczyk 2

Sędziowali: Piotr Pastusiak, Marek Maliszewski, Robert Mordal
Widzów: 2229

Niezwykle poobijani, a przez to osłabieni dotarli do niedzielnego finału Pekao S.A. Pucharu Polski koszykarze Energi Trefla Sopot. Dzień wcześniej stracili fatalnego w skutkach zderzenia na boisku. Żółto-czarni pokazali w Arenie Sosnowiec charakter, pokonując Orlen Zastal Zielona Góra 91:67. Po trzech latach przerwy ponownie zdobyli to krajowe trofeum.

W turnieju finałowym Pucharu Polski koszykarzy trzeba się było wykazać znakomitym przygotowaniem kondycyjnym, aby w ciągu trzech-czterech dni rozegrać trzy spotkania na wysokim poziomie. W Arenie Sosnowiec okazało się, że dodatkowo trzeba sobie radzić z większymi lub mniejszymi urazami. Zespół Energi Trefla Sopot w sobotnim półfi-

nale z Górnikiem Wałbrzych doznał bowiem dużego osłabienia.

- W trakcie półfinałowego spotkania z Górnikiem Jakub Schenk doznał kontuzji ręki. Nasz kapitan przejdzie operację, a następnie rozpocznie rekonwalescencję. Termin powrotu rozgrywanego na parkiet będzie uzależniony od przebiegu gojenia - przekazał sopocki klub na X.

Jakby tego było mało, to istniało ryzyko, że w finale z Zastalem Zielona Góra nie wystąpią rośli zawodnicy - Kenny Goins (zgłaszał problem z bólem pleców) oraz Szymon Zapała (doznał kontuzji stawu skokowego).

W głowie trenera Mikko Larkasa ekscytacja związana z Pucharem Polski na wyciągnięcie ręki mieszała się z problemami



Finałowy mecz Trefla z Zastalem był starciem drużyn osłabionych kontuzjami

zdrowotnymi podstawowych graczy. W trybie ekspresowym do Sosnowca z Sopotu ściągnięci zostali więc utalentowani młodzi gracze Franciszek Chac oraz Maksymilian Jęch.

Opaskę kapitana przejął Mindaugas Kacinas. Litewski snajper wziął na siebie ciężar zdobywania punktów. Trefl nie mógł sobie pozwolić na fajerwerki, więc skupił się na budowaniu przewagi nad Zastalem. A ten i jego trener Arkadiusz Miłoszewski również mieli swoje ambicje związane z występem o Puchar Polski. Trzeba odnotować, że Zielonogórzanie także mieli swoje problemy zdrowotne. Z powodu urazu nadgarstka nie mógł zagrać małyliński środkowy Sagaba Konate. Z rotacji wypadli ponadto ważni gracze - Filip Matczak oraz Jakub Szumert.

Tylko w jednym momencie drugiej kwarty Zastal wyszedł na prowadzenie. Wcześniej i później bardzo konsekwentni byli zawodnicy z kurortu. Kasper Suurorg wziął na siebie rozgrywanie, zapraszając do „tańca” rywali. Trener Larkas zdecydował się grać siedmioma koszykarzami w rotacji, aby ani na chwilę nie dawać Zastalowi nadziei na podjęcie walki.

- Nie można odpuszczać, bo takie mecze się rzadko zdarzają. Sztab medyczny zrobił kawał dobrej roboty. Postawili mnie na nogi, no i trzeba było grać. Wiedzieliśmy, że z Zieloną Górą trzeba będzie grać fizycznie, walczyć o piłki. Wiedzieliśmy, że na parkiecie trzeba będzie zostawić serducho, bo tak samo robi drużyna rywali. Bardzo się cieszymy, że ostatecz-

nie udało nam się wygrać. Czuję się fenomenalnie. Jest bardzo ciężko opisać to słowami. Jest ogromna radość, ale mamy kolejne cele przed sobą. Cieszymy się, ale trzeba wracać na ziemię i skupiać na kolejnych meczach - podsumował Szymon Zapała, który zdobył w finale 14 punktów.

MVP turnieju finałowego w Sosnowcu został Paul Scruggs, który w trwających rozgrywkach jest niezwykle mocnym punktem Energi Trefla. W finale zdobył 16 punktów, a także miał 4 zbiórki i 4 asysty. Amerykanin w ćwierćfinale przeciwko warszawskiej Legii zanotował 14 punktów oraz 8 zbiórek i 4 asysty, a w półfinale z Górnikiem Zamek Książ Wałbrzych miał 13 punktów, a także dodał 8 zbiórek i 6 asyst. ©©

Lechia Gdańsk przedłużyła kontrakt ze swoją największą gwiazdą

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Tomasz Bobcek z Lechii Gdańsk to najlepszy napastnik, a zdaniem wielu fachowców, także najlepszy piłkarz w PKO Ekstraklasie. Wczoraj przedłużył umowę z klubem.

Wczoraj przed meczem z Zagłębiem Lubin, który zakończył się po zamknięciu tego wydania, kibice Lechii Gdańsk otrzymali świetną wiadomość. Tomasz Bobcek, najlepszy strzelec ligi, podpisał nowy kontrakt

z Lechią, który będzie obowiązywać do końca czerwca 2030 roku.

- Podpisanie nowego kontraktu wiele dla mnie znaczy. Od pierwszego dnia czuję się tutaj jak w domu. Jestem wdzięczny za zaufanie okazane mi przez prezesa oraz cały sztab Lechii, a także za niesamowite wsparcie, które nieustannie otrzymuję od kibiców. Cieszę się, że przez kolejne sezony mogę dumnie reprezentować biało-zielone barwy - powiedział Bobcek.

Słowak w poprzednim sezonie grał głównie wiosną, ale



Tomasz Bobcek zapewne latem zmieni klub i wyjedzie z Polski, ale Lechia zarobi na nim duże pieniądze

strzelił siedem goli w 16 występach i mocno przyczynił się do pozostania Lechii w krajowej elicie. W bieżących rozgrywkach zdobył już 14 goli i jest liderem klasyfikacji strzelców w PKO Ekstraklasie. Bobcek to bez dwóch zdań kluczowa postać w zespole prowadzonym przez trenera Johna Carvera. Dodajmy, że napastnik Lechii został doceniony też przez plebiscytową kapitułę „Dziennika Bałtyckiego” i zdobył tytuł - Sportowiec 2025 Roku męczyzna.

To wcale nie oznacza, że Słowak będzie grać w barwach

gdańskiego zespołu do 2030 roku. Wręcz przeciwnie. Wszystko wskazuje na to, że gwiazda PKO Ekstraklasy latem opuści Polskę. Podpisanie nowego kontraktu ma jednak duże znaczenie. Tomasz Bobcek zadebiutował w reprezentacji swojego kraju strzelając gola, a w marcu Słowacja - podobnie jak Polska - grać będzie w barażach o awans na mistrzostwa świata. Bobcek zatem jako piłkarz Lechii latem może pojechać na mundial. To wszystko sprawia, że wartość napastnika Lechii rośnie, a długość nowego kontraktu tylko cenę podbija.